

Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości otworzyło nową siedzibę w Bydgoszczy **str. 4**



FOT. CBZC/POLICJA

Express

BYDGOSKI

Wtorek
2.06.2026

Nr 126 (11314)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

KONTROWERSJE CZY MIASTO PODDAJE SIĘ BEZ WALKI? **STR. 6**

Już tylko 10 kontrolerów sprawdza w MZK bilety

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Od maja w bydgoskiej komunikacji miejskiej kontrolą ważności biletów zajmuje się już tylko 10 etatowych kontrolerów. To efekt oszczędności ze strony miasta i jak słyszymy nieoficjalnie - po części także wizyty Państwowej Inspekcji Pracy.

Historia kontrolerów w Bydgoszczy jest dość długa i zagmatwana. Na trasy wciąż ponoć wyrusza pracownik z 36-letnim stażem, który „spisał już całą Bydgoszcz”, jak mówi nam obrazowo jeden z byłych już pracowników zajmujących się tym fachem.

Była na przykład „Renoma”, która zatrudniała (według różnych źródeł) nawet 30-40 pracowników. Ponoć przynosiłi do kasy miasta sporą gotówkę.

- Wtedy nie było zmiłuj. Pracownicy mieli dzienne limity, dostawali za to przyzwoite pieniądze, ale też musieli znać na pamięć wszystkie trasy i połączenia, cenniki, zaliczyć z tego egzamin i przejść psychotesty. Co prawda zdarzały się sytuacje, opisywane później przez media, w których doszło do przepychanek czy obrażania, ale nerwy są złym doradcą. Niestety, z czasem wszystko zaczęło się zmieniać na gorsze, i dla pracowników i dla wpływów do miasta - mówi nam jeden z byłych pracowników, proszący o anonimowość.

W 2020 roku przyszła pandemia, ludzie zostali w domach, spadła sprzedaż biletów, liczba kontroli i dochody firmy kontrolującej, którą wówczas był trójmiejski „Rewizor”.

Pisaliśmy w „Expressie Bydgoskim” w listopadzie 2020 r., cytując ówczesnego rzecznika Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej

Tomasza Okońskiego, że „Rewizor” wypowiedział umowę, a ZDMiKP, chcąc zachować ciągłość, wziął kontrole i pracowników na swoje barki.

Niestety, już wtedy liczba kontroli wyraźnie zmalała, podobnie jak wpływ z kar.

W połowie 2021 r. zatrudnionych było 19 osób, które w 6 miesięcy wypisały ponad 5 tysięcy wezwań na 1,2 mln, ale miesięcznie do kasy miasta z tego tytułu wpływało ok. 25 tys. zł - przez słabą ściągłość.

Trzy lata później było już tylko 14 kontrolerów, a wyniki wciąż spadały. Wówczas też pojawił się projekt ubrania ich w jednolite stroje...

- Miały być mundurki, miały być wideorejestratory, aby można było wyjaśnić sporne sprawy, ale wszystko skończyło się na projektach. Jak zwykle kwestią był brak pieniędzy - tłumaczy były kontroler.

©©



BYDGOSZCZ

Specjaliści dyskutują m.in. o zmianach klimatu i bezpieczeństwie energetycznym

W poniedziałek rozpoczął się dwudniowy trzeci już Kongres Wodny, organizowany w Qubus Hotel w Bydgoszczy. Program wydarzenia skonstruowano w taki sposób, aby objąć nim pełne spektrum dzisiejszych wyzwań związanych z gospodarowaniem wodą - str. 6

● System SENT może dobić małe firmy
● Rynek pracy potrzebuje pracowników logistyki ● Czy letnie festiwale to złoty interes? **str. 8-10**

STREFA
BIZNESU

Spektakularny sukces Zespołu Szkół Budowlanych w Bydgoszczy **str. 4**



FOT. FACEBOOK/M. POPIELEWSKA

Pociągi jeszcze nie odjechały, a już jest w nich tłok **str. 2**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Politechnika Bydgoska świętuje swoje 75 lecie - **str. 4**



FOT. RYSZARD WCZOLEK/PBS

Płyta Starego Rynku była miejscem jubileuszowego flash-mobu przygotowanego przez Zespół Tańca BRAX i studentów **str. 4**

Bydgoszcz jest bogatsza o Centrum Urazowe dla Dzieci

W Szpitalu Uniwersyteckim nr 1 w Bydgoszczy rozpoczęło działalność Centrum Urazowe dla Dzieci. Nowa jednostka została utworzona z myślą o najmłodszych pacjentach wymagających natychmiastowej pomocy po ciężkich urazach i wypadkach **str. 3**

Uwaga! Leśnicy wydali zakaz wstępu do lasów w województwie kujawsko -pomorskim **str. 3**

Zbrodnia i zdrada byłoby niewykorzystanie pieniędzy z mechanizmu SAFE **str. 12**

Jutro w „Expressie” Zdrowie

- Efekty, jakie daje jazda na rowerze, odczujesz już po godzinie aktywności
- Planujesz krótki wypad za miasto? Sprawdź interaktywną mapę kleszczy

Zamów prenumeratę

Express Bydgoski ☎ 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Marek Mazurkiewicz
publicysta



OPCJA ATOMOWA DEMOKRACJI

Jedną z najczęściej przywoływanych definicji demokracji pochodzi ze słynnego przemówienia amerykańskiego prezydenta Abrahama Lincolna. Wygłaszając je w 1863 r. w Gettysburgu, Lincoln powiedział o demokracji, że to „rządu ludu, przez lud i dla ludu”. Słowa 16. prezydenta Stanów Zjednoczonych, choć padły w kontekście trwającej wówczas wojny secesyjnej, z biegiem lat zyskały szersze znaczenie. Sama koncepcja demokracji również ewoluowała, obrastając w zestaw procedur i gwarancji, których celem jest przede wszystkim ochrona idei „rządu ludu”.

Mechanizmy ochronne demokracji pozwalają zachować kontrolę nad tymi, którzy w imieniu ludu sprawują władzę. Dlatego zorganizowane są wieloprzymiotnikowe, czyli wolne, równe, powszechne i cykliczne wybory, a w przypadku urzędu prezydenta lub władza gminy obowiązuje limit kadencji. Spoiwem tych ograniczeń jest zasada trójpodziału władzy i rządów prawa. Bez tych demokratycznych bezpieczników rządu ludu są kruche, a dowodów na to, jak łatwo demokrację przeobrazić w dyktaturę, dostarcza zarówno burzliwa historia Europy, jak i współczesne, niekiedy bardzo nam bliskie przykłady.

Bezpieczniki demokracji obecne są także na poziomie samorządowym, gdzie demokracja znajduje się najbliżej obywatela, ponieważ dotyczy jego bezpośredniego otoczenia: ulicznej lampy, chodnika czy biletu komunikacji publicznej. Spośród nich szczególnie znaczenie ma instytucja lokalnego referendum. To swoista „opcja atomowa”, uruchamiana w sytuacji, gdy lokalny suweren nie jest zadowolony ze sposobu sprawowania władzy.

W Krakowie dotychczasowym władarzom miasta wystarczyły zaledwie dwa lata, aby doprowadzić do głębokiego kryzysu zaufania części mieszkańców. Wynik referendum - 171 581 głosów za odwołaniem i zaledwie 3 631 przeciw - nie pozostawia wątpliwości co do nastrojów osób, które zdecydowały się wziąć udział w głosowaniu. To zarazem ostrzeżenie dla rządzących i przypomnienie, że w demokracji władza nie należy do nich, lecz do obywateli. W tym sensie wynik krakowskiego referendum stanowi kolejny dowód na to, że demokracja pozostaje ustrojem „ludu, przez lud i dla ludu”.

Pociągi jeszcze nie odjechały, a już w nich tłok

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Przed kolejną najbardziej gorącym sezonem w roku. Jednak, póki co, jeszcze nie ruszył pełną parą, a pasażerowie, m.in. z naszego regionu, już mają kłopoty.

- Strach pomyśleć, co będzie działo się latem - mówi pani Monika z Bydgoszczy, która z tygodniowym wyprzedzeniem próbowała kupić bilet na pociąg „Bałtyk” z Bydgoszczy do Gdańska na piątek 29 maja. - Niestety, pula biletów była już wyczerpana. Ewentualnie mogłam pojechać, ale bez gwarancji miejsca. Trochę słabo wydać kilkadziesiąt złotych i stać. Swoją drogą, dlaczego bilety bez siedzenia nie są tańsze?

Pani Monika nie jest jedyną pasażerką, która „nie zdążyła” na pociąg. Internet płonie od skarg podróżnych.

Ktoś pyta: „Kto wie, dlaczego nie można kupić biletów na czerwiec i to nawet z wyprzedzeniem? Jest 30 dni przed moim wyjazdem, a ciągle widzę komunikat, że nie mogę dokonać zakupu. Ani przez stronę, aplikację i Koleo”.

Inna osoba: „Czy teraz tylko pasażer, który kupuje bilet długo przed wyjazdem, ma szansę odbyć podróż? Co w sytuacji, gdy komuś wypadnie jakaś nagła sytuacja, nie wiem, pogrzeb w rodzinie na drugim końcu Polski. Czytałam, że kobieta wyszła ze szpitala, nie znała dokładnej daty, bo lekarz powiedział jej dopiero poprzedniego dnia i nie mogła



FOT. DARIUSZ STANISZEWSKI

Polubiliśmy pociągi na nowo. W kwietniu 2026 roku z usług kolei skorzystało ponad 38,8 mln pasażerów, czyli o blisko 3,6 mln więcej niż rok wcześniej

wrócić do domu. Wszystkie bilety w pociągu były już wyprzedane.”

Kolejna: „Udało mi się kupić bilet, ale pociąg był tak przepełniony, że podróż nim to był koszmar.”

Wchodzimy na stronę PKP Intercity. Oficjalnie, w wykazie pociągów ze wstrzymaną sprzedażą na daty odjazdu od 14.06 (wtedy zmieni się rozkład jazdy), jest np. pociąg Baltic Express, jadący z Gdyni do Pragi i zatrzymujący się w naszym regionie w Bydgoszczy i Inowrocławiu, a nocny - w Toruniu.

Kilka dni temu spółka PKP IC tłumaczyła, że utrudnienia

Jest 30 dni przed moim wyjazdem, a ciągle widzę komunikat, że nie mogę dokonać zakupu. Ani przez stronę, aplikację i Koleo”.

w zakupie biletów wynikają z awarii systemu. Jednak szczegółów na ten temat nie ujawniła. Media podawały, że już wcześniej występowały mniejsze i większe incydenty. Nie da się natomiast ukryć, że w ostatnim czasie to nie były już tylko incydenty, ponieważ mocno przybrały na sile i stały się regularne.

Tak to wygląda przed wielkim testem wakacyjnego tłumu.

Poprosiliśmy o komentarz PKP Intercity, ale firma odniosła się tylko do jednego z naszych pytań - czy latem pojedzie więcej pociągów.

Oto odpowiedź z biura prasowego spółki: „W czasie wakacji będzie kursowało 560 pociągów, to jest o 30 proc. więcej niż np. trzy lata wcześniej. Na czas letniego szczytu przewozowego PKP Intercity zadbało o jak największą liczbę pojazdów do obsługi zaplanowanych połączeń oraz ich re-

zerwy. Do dyspozycji będzie 1650 wagonów. W trakcie sezonu będziemy na bieżąco monitorować frekwencję w pociągach i wzmacniać dodatkowymi wagonami połączenia o największej popularności”.

Popularność kolei rośnie. Jak nam niedawno powiedział Adrian Furgalski, prezes Zespołu Doradców Gospodarczych TOR oraz szef Forum Kolejowego Railway Business Forum, comiesięczne przyrosty pasażerów pokazują, że polubiliśmy kolej na nowo. Wróciliśmy do niej głównie za krótsze czasy przejazdów i więcej nowego bądź zmodernizowanego taboru.

Tymczasem nasz największy przewoźnik znów nie ma konkurencji po tym, jak czeski RegioJet wycofał się z Polski. Zarzucał PKP IC, że robi mu „pod górkę”, m.in. stosując dumping cenowy i nagłe obniżki biletów na trasach RJ.

Jak to widzi Adrian Furgalski?

- Czeski przewoźnik nie był przygotowany do wejścia na nasz rynek. Dodaje się do tego wątki polityczne, ale, moim zdaniem, nie były one decydujące. RegioJet dał ciała w grudniu 2025 roku, kiedy to z własnej winy nie uruchomił dwóch trzecich połączeń, bo nie dysponował taborem i pracownikami. Wiedzieli o tym, a nadal sprzedawali bilety na pociągi, które miały nie ruszyć. To mocno podkopało zaufanie. Pociągi złożone z 3-4 wagonów, mocno puste i ciągnięte przez drogą leasingowaną lokomotywę. To nie mogło udać się finansowo - mówi. ©

POGODA W BYDGOSZCZY

Wtorek

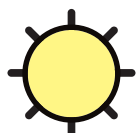
24°C
8°C



Wiatr
płd., 14 km/h
Ciśnienie
1014 hPa
Biomet
neutralny

Środa

26°C
11°C



Czwartek

24°C
14°C



Dzisiaj imieniny obchodzą Eugeniusz, Marianna i Mszczujka

KALENDARIUM BYDGOSKIE

2 czerwca

Wielkie zamieszanie na Starym Rynku. Interweniowała policja

1457: król Kazimierz Jagiellończyk wydał mandat królewski, na mocy którego w Bydgoszczy nakazana została budowa murowanych domów, aby zmniejszyć niebezpieczeństwo pożarów trapiących miasto.

1789: król pruski Fryderyk Wilhelm wydał przywilej zwalający na działalność w Bydgoszczy bractwa strze-

leckiego zrzeszającego na równych prawach Polaków i Niemców.

1921: miała miejsce demonstracja ponad tysiąca bydgoszczan na Starym Rynku domagających się usunięcia niemieckich urzędników z magistratu. Prezydenta Jana Maciaszka oskarżono o germanofilstwo i zbyt powolne odniemczanie miasta, wyprowadzono z budynku i dotkliwie pobito. Policja dla zaprowadzenia porządku użyła broni palnej, a na demonstrantów szarżował od-

dział konny na ul. Jana Kazimierza. Podczas szturmego zginał kolejarz Kazimierz Lewandowski, a 9 osób zostało rannych. Jeszcze tego samego dnia prezydent Maciaszek podał się do dymisji. Zdarzenia te doczekały się nazwy „tumulatu bydgoskiego”.
1924: oddane zostały do użytku kryte trybuny na 2500 miejsc na torze regatowym w Brdyujściu.
1925: uruchomiono pierwszą linię autobusową międzymiastową prowadzącą z Bydgoszczy do Tucholi. Dwa razy

dziennie kursował na tej linii autobus marki Chevrolet.

1937: otwarto siedzibę Bydgoskiego Klubu Wioślarek w drewnianym budynku zbudowanym nad Brdą przy ul. Babia Wieś. Otwarcia dokonał i banderę na maszt wciągnął generał Wiktor Thommée, dowódca Okręgu Korpusu nr 8 w Toruniu.

2004: na stadionie Zawiszy odbyły się zawody lekkoatletyczne superligi Pucharu Europy z udziałem czołówki europejskich lekkoatletów. ©
KB

Uwaga! Leśnicy wydali zakazy wstępu do lasów w Kujawsko-Pomorskiem

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

W związku z zagrożeniem drzewostanów ze strony brudnicy mniszki, do 3 czerwca 2026 r. na terenie nadleśnictw: Dąbrowa, Osie, Przymuszewo, Czernik i Bydgoszcz zostaną przeprowadzone lotnicze zabiegi ratownicze. Wiąże się to z czasowymi zakazami wstępu do lasu.

Brudnica mniszka jest jednym z istotnych szkodników drzew iglastych. Zagrożenie powodują gąsienice, które żerują w koronach.

Przy masowym wystąpieniu szkodnika, może dojść do istotnego osłabienia drzew, pogorszenia ich kondycji oraz zwiększenia podatności na oddziaływanie kolejnych czynników szkodliwych, w tym suszy.

Zabiegi na terenie nadleśnictw: Przymuszewo, Czernik, Bydgoszcz i Osie (część) zostaną wykonane środkiem mikrobiologicznym, bazującym na bakterii. Z kolei na terenie Nadleśnictwa Osie (część) i Nadleśnictwa Dąbrowa zostanie zastosowany insektycyd o działaniu żołądkowym.

- Po spożyciu części roślin potraktowanych środkiem, gąsienice szkodnika w przeciągu doby przestają żerować i giną - informuje Honorata Galczewska, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.

Na obszarze objętym zabiegami został wprowadzony okresowy zakaz wstępu do lasu. Będzie obowiązywał do 3 czerwca.

- Termin wykonania zabiegu wynika bezpośrednio z biologii szkodnika i warunków pogodowych - wyjaśnia Honorata Galczewska. - Zabieg powinien zostać przeprowadzony w takim stadium rozwojowym gąsienic, w którym są one najbardziej wrażliwe na działanie środka, a jednocześnie intensywnie żerują na aparacie asymilacyjnym drzew. Z tego względu dokładny termin wykonania zabiegów może być korygowany w zależności od przebiegu rozwoju owada, temperatury, opadów, siły wiatru oraz innych warunków mających wpływ na bezpieczeństwo i skuteczność wykonania prac.

- Dlatego, ze względu na warunki pogodowe, podany okres zabiegów może zostać wydłużony - uprzedzają leśnicy.

Preparat rozprowadzają na drzewach samoloty.

- Zastosowanie techniki agrolotniczej pozwala na sprawne objęcie działaniami ratowniczymi zakwalifikowanych powierzchni, zwłaszcza w sytuacji, gdy zagrożenie dotyczy większego obszaru, a czas reakcji ma istotne znaczenie dla ochrony drzewostanów. Jednocześnie umożliwia ograniczenie konieczności wprowadzania sprzętu naziemnego do lasu - wyjaśnia rzeczniczka RDLP w Toruniu. ©

Bydgoszcz jest bogatsza o Centrum Urazowe dla Dzieci

Opr. Dariusz Nawrocki
dariusz.nawrocki@polskapress.pl

W Szpitalu Uniwersyteckim nr 1 im. dr. Antoniego Jurasza w Bydgoszczy rozpoczęło działalność Centrum Urazowe dla Dzieci. Nowa jednostka została utworzona z myślą o najmłodszych pacjentach wymagających natychmiastowej pomocy po ciężkich urazach i wypadkach. Dzięki współpracy specjalistów wielu dziedzin medycyny oraz nowoczesnemu zapleczu diagnostycznemu możliwe będzie szybsze wdrażanie leczenia.

- Nowa jednostka została powołana z myślą o dzieciach poszkodowanych w najpoważniejszych zdarzeniach, takich jak wypadki komunikacyjne, urazy wielonarządowe, ciężkie upadki czy inne sytuacje wymagające natychmiastowej interwencji zespołu specjalistów. Kluczowym celem Centrum jest skrócenie czasu od momentu przyjęcia pacjenta do wdrożenia specjalistycznego leczenia, co w przypadku urazów pediatrycznych ma bezpośredni wpływ na rokowania i dalszy rozwój dziecka - zdradza Marta Laska rzecznik prasowy Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr. A. Jurasza w Bydgoszczy.

Centrum Urazowe dla Dzieci zostało uwzględnione w Wojewódzkim Planie Działania Sys-



Centrum Urazowe funkcjonuje jako wyodrębniona część szpitala, integrująca Szpitalny Oddział Ratunkowy z kluczowymi klinikami specjalistycznymi

temu Państwowe Ratownictwo Medyczne dla województwa kujawsko-pomorskiego. Funkcjonuje jako wyodrębniona część szpitala, integrująca Szpitalny Oddział Ratunkowy z kluczowymi klinikami specjalistycznymi.

Jednym z największych atutów Centrum Urazowego dla Dzieci jest możliwość zapewnienia kompleksowej opieki medycznej bez konieczności przewożenia pacjentów pomiędzy różnymi placówkami. Wszystkie niezbędne proce-

dury diagnostyczne i terapeutyczne mogą być realizowane w jednym ośrodku.

Dzięki temu zwiększa się bezpieczeństwo leczenia, a personel medyczny może szybciej reagować na zmieniający się stan zdrowia dziecka. Koordynacja działań pomiędzy oddziałami pozwala również na bardziej efektywne wykorzystanie dostępnych zasobów i skrócenie czasu potrzebnego na wdrożenie odpowiednich procedur medycznych.

- Szpital dysponuje rozbudowaną infrastrukturą oraz nowoczesnym sprzętem diagnostycznym i terapeutycznym. Nad pacjentami czuwają doświadczeni specjaliści wielu dziedzin: medycyny ratunkowej, chirurgii dziecięcej, ortopedii, neurochirurgii, anestezjologii, pediatrii, a także pielę-

gniarki i rehabilitanci. Tak szeroki zespół umożliwia natychmiastowe reagowanie na najbardziej skomplikowane przypadki kliniczne - dodaje pani rzeczniczka.

Istotnym elementem działalności jednostki jest także intensywne leczenie dziecięca. Dzięki wyspecjalizowanym oddziałom możliwe jest prowadzenie leczenia najbardziej wymagających pacjentów zgodnie z aktualnymi standardami medycznymi.

Po zakończeniu hospitalizacji dzieci i ich rodziny mogą liczyć na dalszą opiekę ambulatoryjną. Pozwala to na monitorowanie efektów leczenia, kontrolę stanu zdrowia oraz kontynuację rehabilitacji po opuszczeniu szpitala.

Uruchomienie Centrum Urazowego dla Dzieci wpisuje się w szerszy plan rozwoju opieki pediatrycznej w Bydgoszczy.

W najbliższych latach miasto ma jeszcze bardziej uocnić swoją pozycję jako jednego z najważniejszych ośrodków leczenia dzieci w Polsce.

W 2027 roku, dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Zdrowia, ma powstać nowoczesne Centrum Leczenia Dzieci. Inwestycja znacząco zwiększy możliwości diagnostyczne i terapeutyczne regionu, a także poprawi dostęp najmłodszych pacjentów do wyspecjalizowanych świadczeń medycznych. ©

O pokoju, wojnie i demokracji. Międzynarodowe Colloquium Charitativum Novum w Toruniu

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Wojna w Ukrainie, kryzys autorytetów, erozja demokracji i granice władzy były tematami pierwszego Colloquium Charitativum Novum, które w poniedziałek odbyło się w toruńskim Ratuszu Staromiejskim.

Do miasta przyjechali prawnicy, teologowie, filozofowie, naukowcy i duchowni z kilku krajów Europy. Wśród gości znalazła się m.in. włoska konstytucjonalistka prof. Marta Cartabia, przewodnicząca Komisji Weneckiej i tegoroczna laureatka Nagrody Mikołaja Kopernika Fides et Ratio.

Wydarzenie nawiązuje do historycznego Colloquium Charitativum z 1645, kiedy w Toruniu podjęto próbę dialogu między przedstawicielami różnych wyznań chrześcijańskich. Organizatorzy chcieli

przenieść tę ideę do współczesności.

Obrady otworzył marszałek województwa Piotr Całbecki. Przypomniał, że XVII-wieczne toruńskie kolokwium trwało niemal trzy miesiące i choć nie doprowadziło do porozumienia doktrynalnego, to pozwoliło uczestnikom lepiej się poznać:

- Colloquium Charitativum Novum to odpowiedź na pro-

blemy współczesnego świata. Świata, który usiłuje odnaleźć drogę wyjścia z pogłębiającego się kryzysu wartości. Którego zmierz, albo już jest w stanie globalnego konfliktu i licznych wojen.

W swoim wystąpieniu Piotr Całbecki wracał do pojęcia prawdy i miejsca dialogu we współczesnym świecie:

- Kryzys wartości to również kryzys autorytetów. Zagłusza się

ich głos lub relatywizuje. Trzeba więc dotrzeć na nowo do źródła prawdy i odpowiedzieć na pytanie, czy istotnie jest nim sam człowiek, czy człowiek jedynie posiada przywilej jej poznania i odkrywania.

Największe zainteresowanie wzbudził wykład inauguracyjny prof. Marty Cartabii. Była prezes włoskiego Sądu Konstytucyjnego, była minister sprawiedliwości i obecna przewodnicząca Komisji Weneckiej mówiła o zjawiskach, które jej zdaniem coraz wyraźniej widoczne są w wielu państwach świata.

Punktem wyjścia były dane pokazujące spadek liczby demokracji i wzrost znaczenia systemów autorytarnych. Prof. Cartabia zwracała uwagę, że współczesne zagrożenia dla demokracji nie zawsze przychodzą w postaci zamachów stanu czy gwałtownych przewrotów:

- Znacznie częściej dochodzi do stopniowego osłabiania instytucji, które mają kontrolować

władzę. Demokratyczne procedury wykorzystywane są do ograniczania niezależności sądów, osłabiania mechanizmów kontroli i wzmocnienia pozycji rządzących.

Włoska prawniczka ostrzegła również przed sprowadzaniem demokracji wyłącznie do rządów większości. Przypominała, że jej fundamentem są także prawa mniejszości, podział władz, niezależność instytucji oraz poszanowanie prawa.

Jako zwieńczenie toruńskich uroczystości zaplanowano uroczyste wręczenie Nagrody Mikołaja Kopernika Fides et Ratio prof. Marcie Cartabii w Pałacu Dąbskich. To trzecie przyznanie wyróżnienia ustanowionego przez samorząd województwa kujawsko-pomorskiego. W poprzednich latach otrzymali je kard. Grzegorz Ryś oraz Joseph Weiler. Tegoroczna laureatka należy do najbardziej wpływowych europejskich konstytucjonalistów. ©



Colloquium Charitativum Novum nawiązuje do tego z 1645 kiedy w Toruniu podjęto próbę dialogu między przedstawicielami różnych wyznań chrześcijańskich

KRÓTKO

ZMIANY W RUCHU
Trwa budowa drogi rowerowej wzdłuż ulicy Sułkowskiego w Bydgoszczy. W poniedziałek (1 czerwca) w godzinach popołudniowych, ok. godziny 18, zostały wprowadzone zmiany w tymczasowej organizacji ruchu. Korektę zapowiadano już wcześniej, ale ich termin trzeba było przesunąć z powodu awarii otaczarni.

- Od ul. Kamiennej do ul. J. Dwernickiego ruch w obu kierunkach będzie się odbywać po jezdni wschodniej ul. J. Sułkowskiego (oznacza to, że jezdnia zachodnia ul. J. Sułkowskiego na tym odcinku będzie zamknięta). Wlot ul. J. Dwernickiego w kierunku Gdańskiej oraz wylot z ul. J. Dwernickiego z ul. Gdańskiej będą zamknięte - zapowiada rzeczniczka prasowa ZDMiKP. Otwarta zostanie ul. J. Dwernickiego od strony jezdni wschodniej ul. J. Sułkowskiego. Do tematu wrócimy. ©

Bydgoszcz

Politechnika Bydgoska świętuje 75-lecie. 12 czerwca zaprasza Bydgoszczan na darmowy koncert!

Opr. Adam Szczęśniak
miejscowość

Trwają obchody 75-lecia najstarszej uczelni wyższej w Bydgoszczy. Politechnika Bydgoska zaprasza mieszkańców na urodzinowy koncert, który odbędzie się 12 czerwca.

W 1951 r. działalność rozpoczęła Wieczorowa Szkoła Inżynierska, którą w 1964 r. przekształcono w Wyższą Szkołę Inżynierską. Dziesięć lat później powstała Akademia Techniczno-Rolnicza. W 2006 r. powołano Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy, by ostatecznie przyjąć obecną nazwę i rangę Politechniki Bydgoskiej.

Świętowanie z Bydgoszczanami

- Historia naszej uczelni nierozdzielnie związana jest z Bydgoszczą, która świętuje w tym roku 680. urodziny. Od 75 lat rozwijamy się razem z miastem, odpowiadamy na jego potrzeby i współtworzymy jego przyszłość. Bydgoszcz wpisana jest nie tylko w nazwę naszej uczelni, ale także w jej DNA. Jest ważną częścią naszej akademickiej tożsamości. Dlatego chcemy świętować tu, w sercu miasta, wspólnie z Bydgoszczanami - mówił prof. Marek Adamski, rektor Politechniki Bydgoskiej podczas konferencji na Starym Rynku.

- Serce każdego miasta to jest akademickość, to jest siła płynąca z wiedzy, która jest w uczelniach tworzona. To jest siła, która pcha każde miasto do przodu. Cieszę się, że wspólnie świętujemy tutaj na Starym

Rynku, że uczelnia nie zamyka się w swoich murach, tylko chce świętować wspólnie z mieszkańcami i mieszkańkami Bydgoszczy - dodawał Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy.

Koncert na Starym Rynku

Podczas obchodów 75-lecia odegrano hejnał PBS z bydgoskiego ratusza. Chwilę później płyta Starego Rynku była miejscem jubileuszowego flashmobu przygotowanego przez Zespół Tańca BRAX i studentów Politechniki Bydgoskiej. Na ulicy Gdańskiej pojawiły się flagi z logo uczelni.

Dodajmy, że z okazji jubileuszu, 12 czerwca o godzinie 19.30 na Starym Rynku odbędzie się wyjątkowy koncert z tytułowany „OD 75 LAT DLA BYDGOSZCZY.”

- To będzie muzyczna opowieść o uczelni, która współtworzy Bydgoszcz. Na scenie wystąpią artyści związani z Politechniką - soliści i Chór Politechniki Bydgoskiej. Wstęp jest otwarty. Serdecznie zapraszam pracowników, studentów, przyjaciół Politechniki, mieszkańców do wspólnego świętowania - zapraszał rektor PBS.

Chór Akademicki Politechniki Bydgoskiej pod dyrekcją dr Agnieszki Sowy wykona hity polskiej muzyki filmowej z towarzyszeniem zespołu muzycznego pod kierownictwem Daniela Drapelli.

Z kolei 17 czerwca w fordońskim kampusie uczelni odbędzie się uroczyste Otwarte Posiedzenie Senatu Uczelni z udziałem wspólnoty akademickiej i zaproszonych gości. ©©



Płyta Starego Rynku była miejscem jubileuszowego flashmobu, przygotowanego przez Zespół Tańca BRAX i studentów Politechniki Bydgoskiej

Siedziba CBZC Zarząd Bydgoszcz otwarta. Obiekt kosztował 25 mln

Opr. Dariusz Nawrocki
dariusz.nawrocki@polskapress.pl

Centralne Biuro Zwalczenia Cyberprzestępczości oficjalnie otworzyło nową siedzibę swojego Zarządu w Bydgoszczy. Nowoczesny kompleks przy ul. Jana Karola Chodkiewicza 61 został wyposażony w specjalistyczny sprzęt informatyczny oraz pomieszczenia dostosowane do walki z cyberprzestępczością. Inwestycja kosztowała niemal 25 mln zł i ma wspierać rozwój jednostki, która od 2022 roku znacząco zwiększyła liczbę funkcjonariuszy oraz zakres prowadzonych działań.

Nowa siedziba Zarządu w Bydgoszczy CBZC składa się z dwóch budynków tworzących funkcjonalny kompleks administracyjno-operacyjny. Obiekty mają łącznie sześć kondygnacji naziemnych oraz dwie kondygnacje podziemne. Na terenie nieruchomości przygotowano również parking przeznaczony zarówno dla pojazdów służbowych, jak i prywatnych samochodów funkcjonariuszy oraz pracowników.

Oprócz standardowych pomieszczeń biurowych w budynkach znajdują się specjalistyczne pracownie i pomieszczenia techniczne wykorzystywane podczas prowadzenia działań operacyjnych oraz analiz informatycznych.



Łączny koszt inwestycji wyniósł 24 958 800,74 zł. Z tej kwoty 19 213 416,74 zł pochodziło z budżetu państwa, natomiast 5 745 384,00 zł zostało sfinansowane z Rezerwy Celowej

Kompleks wyposażono w zaawansowany sprzęt komputerowy oraz rozbudowaną infrastrukturę teleinformatyczną. Zastosowane rozwiązania spełniają rygorystyczne wymagania dotyczące ochrony danych i bezpieczeństwa informacji.

Wielomilionowa inwestycja w bezpieczeństwo cyfrowe

Łączny koszt inwestycji wyniósł 24 958 800,74 zł. Z tej kwoty 19 213 416,74 zł pochodziło z budżetu państwa, natomiast 5 745 384,00 zł zostało sfinansowane z Rezerwy Celowej. To jedna z najważniejszych

inwestycji związanych z rozwojem infrastruktury służb odpowiedzialnych za cyberbezpieczeństwo w województwie kujawsko-pomorskim.

Dynamiczny rozwój Zarządu CBZC w Bydgoszczy

Podczas uroczystości Komendant CBZC mł. insp. Woj-

Kompleks wyposażono w zaawansowany sprzęt komputerowy oraz rozbudowaną infrastrukturę teleinformatyczną.

ciech Olszowy podkreślił szybki rozwój bydgoskich struktur Biura.

- To inwestycja niezwykle potrzebna i ważna, będąca odpowiedzialnością na dynamicznie zmieniające się zagrożenia współczesnego świata. Cyberprzestępczość stała się jednym z największych wyzwań naszych czasów. Oszustwa internetowe, kradzieże danych, czy cyberataki wymagają nie tylko wysokich kompetencji policjantów, ale także nowoczesnego zaplecza technologicznego i odpowiednich warunków służby - dodał w trakcie uroczystości Komendant Wojewódzki Policji w Bydgoszczy insp. Jakub Gorczyński. ©©

Spektakularny sukces ZS Budowlanych

Opr. Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

W gronie najlepszych szkół zawodowych w kraju ogromny sukces odniósł bydgoski Zespół Szkół Budowlanych, zdobywając drugie miejsce w skali całego kraju w kategorii Budownictwo, geodezja i wewnątrzarstwo konkursu „Profesjonalna Szkoła Roku 2025”.

„To wyjątkowe wyróżnienie jest potwierdzeniem najwyższej jakości kształcenia zawodowego, nowoczesnego podejścia do edukacji oraz ogromnego zaangażowania całej społeczności szkolnej - dyrekcji, nauczycieli, uczniów i partnerów współpracujących ze szkołą. Sukces ten pokazuje, że Zespół Szkół Budowlanych w Bydgoszczy należy dziś do ścisłej krajowej czołówki placówek przygotowujących



Magdalena Popielewska, dyrektor ZS Budowlanych z dyplomem na gali w Warszawie.

młodych ludzi do profesjonalnego wejścia na rynek pracy” - chwali się szkoła.

Konkurs „Profesjonalna Szkoła Roku”, organizowany przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji we współpracy z Ośrodkiem Rozwoju Edukacji, to ogólnopolska inicjatywa promująca nowoczesne kształcenie zawodowe, wysoką jakość edukacji oraz efektywną współpracę szkół z otoczeniem społeczno-gospodarczym.

Celem konkursu jest wyróżnianie placówek, które wdrażają innowacyjne metody nauczania, rozwijają kompetencje przyszłości i skutecznie odpowiadają na potrzeby społecznego rynku pracy.

Kapituła konkursu doceniła szkoły, które nie tylko osiągają znakomite wyniki edukacyjne, ale również tworzą przestrzeń nowoczesnej, praktycznej i inspirującej edukacji zawodowej. Zespół Szkół Budowlanych

w Bydgoszczy udowodnił, że profesjonalizm, nowoczesność i determinacja prowadzą na podium najlepszych szkół zawodowych w Polsce!

Dziękuję wszystkim nauczycielom, uczniom, partnerom i przyjacielom szkoły - ten sukces należy do nas wszystkich! - napisała Magdalena Popielewska, dyrektor szkoły.

Przyłączamy się do gratulacji. ©©

Bezdomny od dwóch miesięcy pomieszkuje na przystanku

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Do naszej redakcji zgłosiła się Czytelniczka, która wczesną wiosną zauważyła, że na przystanku tramwajowym Wzgórze Wolności w Bydgoszczy pomieszkuje mężczyzna. Początkowo uznała to za incydentalną sytuację, jednak problem trwa. Jak relacjonuje, zgłaszała sprawę, ale bez rezultatu, bo mężczyzna nie oczekuje od nikogo żadnego wsparcia.

- Od ok. 2 miesięcy na przystanku tramwajowym Wzgórze Wolności mieszka bezdomny. Na początku myślałam, że to przejściowa sytuacja. Mieszkam jednak w pobliżu i ostatnio więcej czasu spędzam w domu. Można go spotkać o różnych porach, a bywa, że spędza tu całe dni. Ma ze sobą swój rower i dobytek - przekazuje nam Bydgoszczanka.

- Zgłaszałam problem do straży miejskiej i policji, a także MOPS-u i noclegowni. Nie przyniosło to jednak efektu. Wszędzie odpowiedź jest podobna: nie da się nic zrobić, ponieważ pan nie chce wsparcia.

Nie wiem, do kogo jeszcze mogę się zgłosić. Nie chodzi o przeganianie tego pana, ale znalezienie rozwiązania i wsparcie go. Nie jest to też komfortowa sytuacja dla pasażerów. Może są inne instytucje, organizacje pozarządowe, które mogą pomóc? Gdyby taka sytuacja wydarzyła się w samym centrum miasta, np. na Starym Rynku, też nic by z tym nie zrobiono? - pyta czytelniczka.

Straż Miejska o sytuacji bezdomnego

W sprawie mężczyzny kontaktujemy się z bydgoską Strażą Miejską. Jak się okazuje, pan Grzegorz jest dobrze znany strażnikom. W poprzednich latach zdarzały się zgłoszenia dotyczące mężczyzny z różnych punktów miasta, m.in. ul. św. Trójcy, Placu Teatralnego czy Starego Rynku.

- Pierwsze zgłoszenie z Wzgórza Wolności mieliśmy 29 marca. Od tego momentu interweniujemy tylko na tym przystanku. Mieliśmy 17 interwencji, z czego 16 w wyniku zgłoszeń, z różnych źródeł i od różnych osób. Mężczyzna zawsze był trzeźwy, nie posiadał żadnych obrażeń i nie wymagał pomocy medycznej.



Straż Miejska w Bydgoszczy w ciągu niespełna 2 miesięcy podejmowała 17 interwencji na przystanku

Nie popełniał wykroczeń, nikogo nie zaczepiał, był w dobrej formie. Wszystkie swoje rzeczy miał poukładane w własnych torbach. Za każdym razem informowaliśmy go o możliwości udzielenia pomocy - nigdy nie chciał skorzystać - mówi nam Arkadiusz Bereszyński, rzecznik prasowy Straży Miejskiej w Bydgoszczy.

Dodaje, że w tej sytuacji podjęto również próbę ustalenia i kontaktu z bliskimi mężczyzny. Jak mówi rzecznik straży miejskiej to delikatna sprawa, lecz taki tryb życia to jego wybór.

- Dobrze, że ludzie reagują i zgłaszają się do nas. Sami o to apelujemy, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym. Niestety, tu nie jesteśmy w stanie zrobić nic więcej. W podobnych sytuacjach możemy zadziałać wbrew czyjejś woli tylko, gdy jest to osoba nietrzeźwa i swoim zachowaniem stwarza zagrożenie dla życia i zdrowia lub wywołuje zgorznienie w miejscu publicznym. Nie było tu takiego przypadku - zaznacza Arkadiusz Bereszyński.

Przywołuje również statystyki. W 2025 r. strażnicy miejscy z Bydgoszczy podejmowali 2087 interwencji dotyczących

osób bezdomnych, z czego 1944 osoby odmówiły przyjęcia pomocy.

MOPS zabiera głos

W sprawie skontaktowaliśmy się również z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej. W ostatnim czasie do pracowników Zespołu ds. osób w kryzysie bezdomności nie wpłynęło zgłoszenie dotyczące przystanku na Wzgórze Wolności. Jakimi narzędziami dysponuje MOPS w podobnych sytuacjach?

- Pracownicy zawodowej służby socjalnej mogą zaproponować osobie będącej w kryzysie bezdomności wsparcie w formie schronienia (w Centrum Pomocy dla Osób Bezdomnych). Gdy taka propozycja zostanie przyjęta podpisany jest kontrakt socjalny, który reguluje zasady współpracy, zobowiązania oraz benefity otrzymywane przez osobę, która chce zmienić dotychczas prowadzony tryb życia (pomoc w formie schronienia, finansowa, rzeczowa, w postaci pracy socjalnej i dostępu do bezpłatnych świadczeń zdrowotnych finansowanych ze świadczeń publicznych) - przekazuje nam Marta Frankowska, rzecz-

niczka prasowa Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Bydgoszczy

Jak zaznacza, pracownik socjalny może podejmować działania wyłącznie w ramach Ustawy z dnia 12 marca 2004 roku o pomocy społecznej, w której środki przymusu, nakazu czy wywierania presji na klienta są niedozwolone.

- Działania pomocowe, które kierowane są do osób mogących samostanowić o sobie wprowadzane są za zgodą i aprobatą strony wnioskującej. Jeśli osoba będąca w kryzysie bezdomności nie wyrazi woli skorzystania z oferty pomocowej, pracownik socjalny musi zaakceptować podjętą przez siebie decyzję i nie może zmusić go do przyjęcia wsparcia - tłumaczy rzeczniczka.

- W ramach posiadanych kompetencji staramy się monitorować wskazane przez Mieszkańców sytuacje i miejsca pobytu osób bezdomnych, informując o możliwościach i warunkach uzyskania wsparcia, jednak nie dysponujemy narzędziami, które całościowo i skutecznie wyeliminowałyby zgłaszany przez Bydgoszczankę problem - wyjaśnia Marta Frankowska. ©

AUTOREKLAMA

0111521052



**ENERGIA
Z POLSKI**
LOCAL FIRST

Forum Dostawców
Przemysłu Energetycznego
i Obronnego
Rzeszów 2026

Już 15 czerwca w Rzeszowie Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego

**Twoja firma może stać się
dostawcą w przemyśle
energetycznym i obronnym.
Wielkie inwestycje czekają
także na Ciebie.**

TEMATY PANELI:

- Biliony do wydania – jak zatrzymać kapitał w Polsce?
- Finansowanie projektów strategicznych
- Transformacja energetyczna jako szansa dla polskich firm
- Polski przemysł zbrojeniowy – od podwykonawcy do integratora

Zapisz się już dziś!

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny.
Liczba miejsc ograniczona.

ORGANIZATOR

POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT MEDIALNY

**strefa
BIZNESU.pl**

PATRONAT HONOROWY

 Ministerstwo
Aktywów Państwowych

 Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Obrony Narodowej

Władysław Kosiniak-Kamysz

 **Konrad Fijołek**
Prezydent Miasta Rzeszowa

 **WOJEWODA PODKARPACKI**

W Bydgoszczy trwa Trzeci Kongres Wodny

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

W poniedziałek, 1 czerwca, rozpoczął się dwudniowy 3. Kongres Wodny, organizowany w Qubus Hotel w Bydgoszczy.

Organizatorem wydarzenia jest Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie we współpracy z Miastem Bydgoszcz oraz Instytutem Meteorologii i Gospodarki Wodnej - Państwowym Instytutem Nadawczym (IMGW-PIB). W trakcie sześciu sesji panelowych uczestnicy kongresu dyskutują m.in. o dyspozycyjnych zasobach wodnych, roli wody w energetyce i rolnictwie, jej znaczeniu dla bezpieczeństwa energetycznego i żywnościowego kraju, a także konieczności dostosowania systemów zarządzania do zmiennych warunków klimatycznych.

Arkadiusz Marchewka, wiceminister infrastruktury, podkreślił, że wydarzenie, które odbywa się w Bydgoszczy jest bardzo istotne, ponieważ właśnie tu wypracowywane są rekomendacje dla rządu i dla wszystkich instytucji, które zajmują się gospodarką wodną.

- Dzisiaj to nie jest tylko kwestia ochrony środowiska. Dziś woda to szeroko rozumiane bezpieczeństwo. To kwestie związane z energetyką, gospodarką, z przeciwdziałaniem suszy, z bezpieczeństwem przeciwpowodziowym i wszystkimi działaniami, które pozwalają budować

szeroko rozumianą odporność. Jako rząd patrzymy na kwestie związane z gospodarką wodną kompleksowo - mówił w Bydgoszcz Arkadiusz Marchewka.

Jedną z kluczowych dyskusji na kongresie poświęcona jest problemowi przechodzenia od deficytu do nadmiaru wody. Obejmuje zagadnienia suszy, niszówek i powodzi oraz wpływu infrastruktury hydrotechnicznej na ograniczanie ryzyka występowania zjawisk ekstremalnych. Wydarzenie ma charakter interdyscyplinarny, łącząc tematy hydrologii, planowania przestrzennego, ekologii, energetyki, rolnictwa i polityki publicznej.

- Dzisiaj spotykają się eksperci z różnych stron. To są eksperci na co dzień zajmujący się m.in. infrastrukturą hydrotechniczną, ale także odpowiedzialni za ochronę środowiska, zmiany klimatu oraz wiele innych dziedzin powiązanych z gospodarką wodną. Co jest naszym celem? Wypracowanie wspólnych rekomendacji, które później będziemy mogli wdrażać - stwierdził Mateusz Balcerowicz, prezes Wód Polskich.

- To bardzo ważne wydarzenie z punktu widzenia zmian klimatu i skutków, jakie przez to ponosimy. To susza i powódzie, w jednym roku nawet kilkakrotnie. Kongres ma na celu przedstawić wszystkie problemy rozwiązania, jakich możemy dokonać w obliczu tych zmian klimatu - ocenił Robert Czerniawski, dyrektor generalny IMGW. ©©

Mamy... dziesięciu kontrolerów

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Od maja w bydgoskiej komunikacji miejskiej kontrola ważności biletów zajmuje się już tylko 10 etatowych kontrolerów.

Z tego co słyszymy, zarobki to najniższa krajowa, kilku pracowników etatowych mogło liczyć na premie kwartalne. Pensja nie zależała od liczby ukaranych, więc i starania były adekwatne. Pewnie pasażerów to nie martwiło, ale już ratuszowego skarbnika raczej tak, bo miasto wydaje krocie na komunikację miejską, a jeżdżący bez biletów uszczuplali nie tylko kasę za ich zakup, ale także nie kwapili się do zapłacenia ewentualnej kary.

- W połowie kwietnia trzem pracownikom nie przedłużono umów-zlecenia, została tylko dziesiątka etatowców. Co ciekawe, m.in. zwolniono dwóch, którzy byli w czołówce rankingu, obejmującego obecności, solidność wykonywanych obowiązków, liczbę kontroli oraz wypisanych wezwań. Nie pomogło im to jednak w niczym... - tłumaczy nasz rozmówca.

ZDMiKP potwierdza nasze ustalenia

Dlaczego doszło do zwolnień?

- Nieoficjalnie wiem, że Państwowa Inspekcja Pracy nałożyła jakąś karę i zaproponowała przeniesienie „zleceniowców” na etaty. Nie było na to jednak pieniędzy, więc ich zwolniono - dodaje.



W 2025 r. przeprowadzono łącznie 156 810 kontroli biletów

Zapytaliśmy ZDMiKP czy zostało 10 kontrolerów i dlaczego.

Odpowiedziała nam Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka prasowa firmy: „ZDMiKP, jak każda z samodzielnych jednostek organizacyjnych, prowadzi szereg działań regulacyjnych w obszarze zatrudnienia. Dotychczas mieliśmy 13 kontrolerów, obecnie na umowę o pracę zatrudnionych jest 10 kontrolerów biletów. Prowadzoną oni głównie działania prewencyjne w pojazdach komunikacji publicznej, a ich wynagrodzenie nie jest uzależnione od liczby wystawionych wezwań. Jednocześnie infor-

Chętni by się chyba znaleźli, zresztą trzech zostało właśnie bez pracy. Faktem jest, że zarobki są niewspółmierne do komfortu pracy.

muje, że z dniem 30 kwietnia 2026 roku rozwiązane zostały trzy umowy zlecenie w zakresie kontroli biletów.”

Zapytaliśmy też o liczbę kontroli, wezwań i wpływy za ubiegły rok, ale nie wszystkie informacje uzyskaliśmy.

„W 2025 roku przeprowadzono łącznie 156 810 kontroli biletów i wystawiono 5263 wezwania. Od 1 stycznia 2024 roku nie prowadzimy windykacji i egzekucji opłat dodatkowych z tytułu jazdy bez ważnego biletu lub dokumentu uprawniającego do ulgi. W związku z centralizacją windykacji czynności te prowadzi obecnie Wydział Windykacji Urzędu Miasta Bydgoszczy, zatem zapytania w tej sprawie należy skierować bezpośrednio do tej jednostki” - napisała nam pani rzeczniczka.

Większość z podróżujących komunikacją miejską dostrzega fakt, że popularnego „kanara” ciężko uświadczyc, większość

zapewne wcale się z tego powodu nie martwi, ale... Wciąż zmniejszająca się liczba kar (czyli złapanych na oszustwie podróży) to mniejsze wpływy do budżetu. Wygląda na to, że miasto poddało się już w walce z gapowiczami, co prawda nie do końca, ale to już tylko takie trochę „udawanie”. Może więc kwestia chętnych? Pensje niskie, brak motywacji, a nerwowych pasażerów nie brakuje.

Niski komfort pracy

- Chętni by się chyba znaleźli, zresztą trzech zostało właśnie bez pracy. Faktem jest, że zarobki są niewspółmierne do komfortu pracy. Ze swojego doświadczenia mogę powiedzieć, że z reguły nie miałem większych problemów, ale to może kwestia podejścia do pasażera jak do człowieka. Natomiast generalnie bywa, że kończy się na utarczkach słownych, groźbach, ale jak kontroler nie pęka i zachęca do wyjścia z pojazdu, „rura mięknie” gapowiczowi. Niestety, kontroler nie jest chroniony, więc ryzyko zawsze istnieje, że ktoś uruchomi pięści. Bywało, że trzymaliśmy delikwenta 30-40 minut, a policja nie przyjeżdżała, więc dawaliśmy sobie spokój. Przy tym jak odpuscimy - źle, jak się uprzemy i dojdzie do awantury - źle... Ostatnio jeden obcokrajowiec bez biletu powiedział mi, że nie da dokumentu, właśnie wysiada, a w ogóle to wszystko jest... państwowe i nie musi płacić... - mówi były bydgoski kontroler. ©©

VII i VIII LO upamiętniły 100. rocznicę urodzin Jacka Zieliniewicza

Opr. Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

„Nie ma narodów dobrych ani złych. Są tylko dobrzy i źli ludzie”. To zdanie stało się symbolicznym motywem uroczystego spotkania upamiętniającego 100. rocznicę urodzin Jacka Zieliniewicza, które odbyło się w Klubie Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych.

Jack Zieliniewicz był przyjacielem bydgoskich szkół, byłym więźniem KL Auschwitz i podobozu Dautmergen, świadkiem historii oraz człowiekiem, który przez lata spotykał się z młodzieżą, ucząc odpowiedzialności i szcunku wobec drugiego człowieka.

Były córki i wnuki

Uroczystość, zorganizowana przez Międzyszkolne Laboratorium Humanistyczne tworzone

przez VII i VIII Liceum Ogólnokształcące w Bydgoszczy, zgromadziła rodzinę pana Jacka, nauczycieli, młodzież oraz osoby, które przez lata współpracowały z nim i uczestniczyły w spotkaniach poświęconych pamięci historycznej.

Wśród gości znaleźli się: córki Wiesława Melwińska i Dorota Nowakowska, wnuki, nauczyciele współpracujący z panem Jackiem oraz uczniowie VII, VIII i IV LO w Bydgoszczy, a także młodzież i nauczyciele z III LO im. Królowej Jadwigi w Inowrocławiu.

Bohater przemówił z taśmy

Chęć artystyczną otworzył fragment spektaklu „Jeżeli wy nie zapomnicie”, przygotowany przez młodzież uczestniczącą w wydarzeniu.

W jego centrum znalazły się autentyczne relacje Jacka Zieliniewicza, złożone przed laty

w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau, dotyczące ostatnich miesięcy wojny oraz drogi powrotu do domu.

Młodzi ludzie z dużą wrażliwością oddali atmosferę niepewności, tęsknoty i trudnego powrotu do życia po doświad-

czeniu wojennego piekła - opowiada Janusz Kitajgrodzki, dyrektor VII LO.

Na finał zabrzmiało archiwalne nagranie głosu Jacka Zieliniewicza, w którym wspominał dzień swojego powrotu do domu. Dla wielu uczestni-



Młodzież i nauczyciele z obu szkół przygotowali obchody setnej rocznicy urodzin Jacka Zieliniewicza

ków był to jeden z najbardziej poruszających momentów spotkania - głos świadka historii wybrzmiał na sali tak, jakby jeszcze raz chciał opowiedzieć swoją historię młodym ludziom.

„Jesteśmy wnuczkami pana Jacka...”

Szczególnym momentem uroczystości były wspomnienia córek pana Jacka, które przybliżyły uczestnikom prywatne oblicze ojca - człowieka ciepłego, mądrego i głęboko oddanego drugiemu człowiekowi.

Nie zabrakło także osobistych wspomnień nauczycieli. Szczególnie poruszające słowa wypowiedziała Anna Stachowiak z IV LO: „Jesteśmy wnuczkami pana Jacka. Zawsze nas tak traktował”.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa biograficzna przygotowana przez Międzyszkolne Laboratorium Hu-

manistyczne. Po zakończeniu uroczystości wielu uczestników zatrzymało się przy planszach, wracając do wspomnień i rozmów.

Historia pana Jacka Zieliniewicza pozostaje dziś czymś więcej niż świadectwem wojny. Jest przypomnieniem, że pamięć ma sens tylko wtedy, gdy prowadzi do odpowiedzialności za drugiego człowieka - mówi Janusz Kitajgrodzki, dyrektor VII LO.

Dwie ławeczki ku pamięci

Dzień później na terenie VII LO stanęła ławeczka upamiętniająca Jacka Zieliniewicza. Bliźniacza ławeczka stanęła również w VIII LO.

„Chcemy wierzyć, że będą to miejsca nie tylko pamięci, ale też rozmowy, spotkania i chwili zatrzymania. Takiej zwyczajnej. Bo może właśnie z takich chwil buduje się to, co zostaje na długo” - napisała inicjatorzy. ©©

Eko akcja w Comfy Park w Bydgoszczy

27 maja 2026 roku otwarte zostało nowe centrum handlowe w Bydgoszczy - Comfy Park. Powstało na Glinkach w miejscu dawnego CH Glinki. 29 maja „Express Bydgoski” zorganizował w Comfy Park wyjątkową akcję ekologiczną. Za przyniesione ubrania i elektrośmieci rozdaliśmy rośliny.

Dzięki akcji „Expressu Bydgoskiego” mieszkańcy Bydgoszczy po raz kolejny przekonali się, że warto być eko, bo dzięki temu można zyskać kwiaty, które ozdobią nasz dom, balkon czy ogród. Bydgoszczanie, którzy przynieśli ubrania lub elektrośmieci, zostali nagrodzeni kwiatami za swoją eko postawę.

O tym, jak ważna jest dbałość o zielone otoczenie, od lat przekonują zarówno naukowcy, jak i aktywiści na rzecz ochrony środowiska. I choć, jak często pod-

kreślają ci ostatni, świadomość ekologiczna społeczeństwa rośnie, nadal jeszcze jest wiele do zrobienia. Dzięki cyklicznym akcjom „Expressu Bydgoskiego” cegiełkę do walki o czyste środowisko może dołożyć każdy z mieszkańców Bydgoszczy. Kolejna edycja naszej redakcyjnej akcji miała na celu promocję i umocnienie świadomości ekologicznej wśród mieszkańców.

To jednak nie wszystko. Dzięki naszej akcji uda się zakupić sprzęt do bydgoskiego domu pomocy społecznej.

Nasze eko akcje za każdym razem cieszą się dużym zainteresowaniem Bydgoszczan. Tak samo było tym razem, gdy czekaliśmy na Was 29 maja w nowym centrum handlowym Comfy Park, Al. Jana Pawła II 115 w Bydgoszczy. Zebraliśmy pół tony ubrań i ponad 3 tys. urządzeń i akcesoriów elektrycznych.

PK



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI



FOT. TOMASZ BIDZIŃSKI



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

REKLAMA

ORGANIZATOR AKCJI

PARTNER LOKALIZACYJNY

PARTNERZY

Q604945314A



strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,63

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,63

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,89

JEN
100 JPY

2,27

DANE WG NBP Z DNIA 01.06.2026, G. 12:00

PRAWO I PODATKI EKSPERCI ALARMUJĄ O CHAOSIE I KOSZTACH

To może dobić mikrofirmy

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

System Elektronicznego Nadzoru Transportu (SENT), funkcjonujący od 2017 roku, miał być narzędziem do walki z luką VAT, szarą strefą i nieuczciwym obrotem tzw. towarami wrażliwymi.

Początkowo obejmował głównie paliwa, alkohol czy susz tytoniowy, czyli sektory uznawane za najbardziej podatne na nadużycia podatkowe. System stale się rozszerza, a najnowsze zmiany szczególnie mocno odczuwają branże: transportowa, odzieżowa i e-commerce.

SENT i rozszerzony katalog towarów

SENT (System Elektronicznego Nadzoru Transportu) to system stworzony przez Krajową Administrację Skarbową do monitorowania przewozu tzw. towarów wrażliwych, takich jak paliwa, alkohol czy wybrane produkty importowane. Ma uszczelnić system podatkowy, ograniczyć szarą strefę i walczyć z nadużyciami w handlu i transporcie. Zgodnie z jego zasadami przedsiębiorcy muszą zgłaszać przewozy i raportować dane transportowe, a za naruszenia przewidziane są wysokie kary finansowe.

Od marca 2026 r. monitoringiem SENT objęto odzież i obuwie. Rząd podkreśla potrzebę zwiększenia kontroli nad importem oraz poprawy przejrzystości rynku. Dochodzą do tego również kwestie związane z kontrolą jakości produktów, bezpieczeństwem konsumentów czy aspektami ekologicznymi.

Odzież to towar wrażliwy?

Obowiązek zgłoszeniowy dotyczy jedynie transportów przekraczających określone progi ilościowe lub wagowe. Dotychczas sektor tekstylny nie był objęty tak ścisłą kontrolą.

Monitoringiem objęto branżę odzieżową i obuwniczą. Decyzję uzasadniono dużą skalą importu, złożonymi łańcuchami dystrybucji oraz ryzykiem nadużyć podatkowych.

SENT ma tu wspierać kontrolę obrotu, zwiększać wpływy budżetowe oraz pośrednio poprawiać nadzór nad jakością i bezpieczeństwem produktów, przejrzystością rynku, również ekologią. Część osób zdaje się być zaskoczonych faktem, że akurat te towary rząd uznał za szczególnie wrażliwe, wymagające objęcia aż tak drobiazgowym nadzorem, choć w kuluarach mówi się również o przeciwdziałaniu napływu taniej odzieży poprzez wybrane platformy handlu elektronicznego - podkreśla Marcin Majewski, dyrektor PwC Polska, lider zespołu Global Trade.

Nowe obowiązki przedsiębiorców

Wraz z rozszerzeniem katalogu towarów pojawiły się dodatkowe obowiązki dla firm. Podmioty wysyłające, odbierające oraz przewoźnicy muszą dokonywać zgłoszenia przewozu w systemie SENT jeszcze przed jego rozpoczęciem. Zgłoszenia te wymagają bieżącej aktualizacji w przypadku zmian dotyczących transportu, takich jak modyfikacja trasy lub środka przewozu. Istotny jest również obowiązek monitorowania geolokalizacji pojazdu przez cały czas przewozu. Przedsiębiorcy powinni posiadać aktywne konto na platformie PUESC oraz odpowiednio uprawnienia do obsługi zgłoszeń, co wymaga dostosowania zarówno procesów operacyjnych, jak i systemów informatycznych.

Pierwsze tygodnie funkcjonowania nowych regulacji pokazały wiele problemów praktycznych. Firmy zgłaszały trudności z prawidłowym raportowaniem przesyłek, a niejasne przepisy oraz brak pełnej gotowości systemów administracji publicznej doprowadziły do zakłóceń logistycznych. W wielu przypadkach przedsiębiorcy nie dysponowali kompletem wymaganych danych w momencie zgłoszenia transportu, co utrudniało realizację podstawowych procesów wysyłkowych.

Nowe obowiązki wywołały jednak silną reakcję przedsiębiorców - szczególnie małych podmiotów. Problemem są wy-



Transport odzieży na bazarach jest pod ścisłym nadzorem fiskusa. System SENT może przyczynić się do likwidacji wielu mikroprzedsiębiorstw

sokie kary (np. 20 tys zł za jeden błąd), rozbudowane wymogi administracyjne i niedopasowanie systemu do skali działalności MŚP, a zwłaszcza mikrofirm. Jednocześnie rząd sygnalizuje możliwość ograniczonych wyłączeń. Na chwilę obecną wydaje się bardzo trudne dla rządu znalezienie takiego ułatwienia, które zapewni zarazem spełnienie celów i oczekiwania protestujących - uważa Marcin Majewski.

Najlepszym przewidzianym w przepisach jest pozwienie AEO (Authorized Economic Operator), ale to nie jest łatwe ani szybko dostępne rozwiązanie - dodaje.

Zakres zastosowania przepisów

Nowe regulacje nie obejmują wszystkich przewozów odzieży i obuwniczych. Koncentrują się przede wszystkim na operacjach o tzw. podwyższonym ryzyku podatkowym, głównie transporcie międzynarodowym i wewnątrzspółnotowej dostawie towarów, a także na przewozach bez odpowiedniej dokumentacji handlowej. Szczególne znaczenie ma tranzyt przez terytorium Polski, który co do zasady podlega systemowi SENT niezależnie od innych okoliczności.

W określonych sytuacjach możliwe są wyłączenia z obowiązków, zwłaszcza dla podmiotów spełniających wysokie standardy wiarygodności, takich jak przedsiębiorcy posia-

dający status AEO (międzynarodowy certyfikat przyznawany przez organy celne, który potwierdza, że firma jest bezpiecznym, wiarygodnym i wypłacalnym partnerem w międzynarodowym handlu).

E-com pod lupą

Największe wyzwania dotyczą handlu internetowego. Zdaniem przedstawicieli rynku przepisy SENT nie przewidywały specyfiki e-commerce, w którym procesy logistyczne są szybkie, masowe i oparte na dynamicznie zmieniających się danych. Efektem są opóźnienia w dostawach, zwiększone ryzyko błędów formalnych oraz konieczność kosztownych zmian w systemach IT. Wiele firm zostało zmuszonych do ręcznego uzupełniania danych, co dodatkowo obciążało zespoły operacyjne.

Nowe obowiązki w systemie SENT pokazały, że obawy zgłaszane przez branżę e-commerce nie były przesadzone - podkreśla Patrycja Sass-Staniszevska, prezes Zarządu Izby Gospodarki Elektronicznej.

Już na etapie wdrożenia pojawiły się poważne zakłócenia operacyjne. Firmy miały trudności w prawidłowym raportowaniu przesyłek, a niejasności interpretacyjne oraz brak pełnej gotowości systemów administracji publicznej dodatkowo pogłębiały chaos. W praktyce przedsiębiorcy często nie dysponowali kompletem wymaganych danych w momencie

zgłoszenia transportu, co bezpośrednio utrudniało realizację podstawowych procesów logistycznych. Firmy były zmuszone do ręcznego uzupełniania danych oraz pilnych zmian w systemach IT, co szczególnie mocno dotknęło sektor MŚP - dodaje.

Cel i znaczenie zmian

Branża tekstylna została objęta regulacjami ze względu na skalę obrotu oraz ryzyko nieprawidłowości w rozliczeniach podatkowych. Administracja ma więcej narzędzi kontrolnych, ale przedsiębiorcy mówią o jeszcze bardziej sformalizowanym otoczeniu regulacyjnym.

Konsekwencje dla rynku

Zmiany w systemie SENT wpłynęły na funkcjonowanie rynku transportowego i handlowego. Przedsiębiorstwa logistyczne muszą dostosować swoje procedury operacyjne oraz wdrożyć rozwiązania umożliwiające bieżące raportowanie i monitorowanie transportów. Handel detaliczny oraz e-commerce mają nowe obowiązki obejmujące standardowe procesy magazynowe i dystrybucyjne, co komplikuje działalność operacyjną. Importerzy i eksporterzy muszą natomiast liczyć się ze wzrostem kosztów obsługi logistycznej.

Zmiany w SENT mają również istotne konsekwencje dla segmentów takich jak fulfill-

ment, magazynowanie czy cross-border. Operatorzy logistyczni i centra fulfillmentowe musiały w krótkim czasie dostosować swoje procesy do nowych wymogów raportowych, co zaburzyło płynność operacyjną. W obszarze handlu transgranicznego pojawiły się dodatkowe bariery - partnerzy zagraniczni napotkali trudności związane m.in. z obsługą systemu PUESC oraz jego ograniczeniami językowymi. W efekcie część wysyłek do Polski była wstrzymywana lub znacząco opóźniana - wylicza Patrycja Sass-Staniszevska.

Niepokojącym aspektem jest nieproporcjonalność sankcji. Przedsiębiorcy znaleźli się w sytuacji wysokiego ryzyka kar za błędy formalne, często niezależne od nich, co destabilizuje prowadzenie działalności i ogranicza skłonność do dalszych inwestycji. Chcę podkreślić, że branża e-commerce popiera działania zmierzające do uszczelniania systemu i walki z nieprawidłowościami. Natomiast sposób wdrożenia nowych regulacji pokazał wyraźnie, że zabrakło odpowiedniego przygotowania - zarówno po stronie legislacyjnej, jak i administracyjnej. Wprowadzenie okresu przejściowego oraz etapowego wdrożenia bez sankcji pozwoliłoby uniknąć wielu obecnych problemów - uważa prezes e-izby.

To jeszcze nie koniec zmian

Spodziewamy się, że SENT będzie dalej rozszerzany na kolejne branże - takie jak m.in. beton towarowy. Oznacza to konieczność stopniowej adaptacji biznesu, przy jednoczesnej potrzebie znalezienia przez rząd równowagi między skutecznością fiskalną a realiami działalności gospodarczej - podkreśla Marcin Majewski, dyrektor PwC Polska.

Dzisiaj kluczowe jest szybkie doprecyzowanie przepisów, usprawnienie działania systemów oraz dialog z rynkiem - tak, aby ograniczyć negatywny wpływ regulacji na konkurencyjność polskiego e-commerce i całej gospodarki - podsumowuje Patrycja Sass-Staniszevska. ©

GOSPODARKA LETNIE FESTIWALE WYGLĄDAJĄ JAK ZŁOTY INTERES

W Excelu to gra o przetrwanie

Paweł Zielewski
pawel.zielewski@polskapress.pl

Wakacje to czas festiwali. Największe przyciągają nawet pół miliona ludzi, co nie oznacza jednak sukcesu komercyjnego. Lwią część przychodów z biletów, liczoną w setkach milionów złotych, zjadają gaże artystów, technika, logistyka, ochrona i infrastruktura.

Na dodatek w biznesie festiwalowym mamy do czynienia z krótkim oknem sprzedażowym i ryzykiem wahań popytu, którego nijak nie da się zabezpieczyć. A jednak rynek urósł na tyle, że można go czytać jak podręcznik przedsiębiorczości: kto ma skalę, ten przeżywa, kto ma tylko jedną imprezę w roku, ten musi zagrać w banque.

Są takie momenty w roku, kiedy biznes przestaje wyglądać jak biznes, a zaczyna przypominać widowisko. Kilka dni w czerwcu, lipcu i sierpniu. Lotnisko pod Gdynią. Tor Służewiec. Parki, strefy kultury, przemysłowe przestrzenie po kopalniach. Dziesiątki tysięcy ludzi. Światło, pył, opaski na rękach, plastikowe kubki, sponsorzy, strefy VIP, ciężarówki, agregaty, ride'ry, przelewy i excel rozpisany co do godziny. Z zewnątrz – czysta euforia. Od środka – jedna z najbardziej wymagających gałęzi biznesu rozrywkowego w Polsce. „Festiwal” nie jest dziś jedynie wydarzeniem. Jest marką, platformą marketingową, wehikułem sprzedażowym, operacją logistyczną i testem płynności finansowej jednocześnie. A czasem – co pokazują ostatnie lata – jest także pytaniem o to, kto przetrwa kolejny sezon i kto zostanie wchłonięty przez silniejszego gracza.

Koszty zjadają zyski

Najbardziej brutalna prawda brzmi: wielkie przychody nie oznaczają wielkiego zysku. W wielu przypadkach duża część pieniędzy przecieka organizatorom przez palce. Przychód rośnie, ale koszty tak samo szybko pną się w górę, bo gaże, bo produkcja, bo ochrona, bo technika, bo logistyka. One potrafią skosmować wszystko, do ostatniego grosza, a nawet zostawić organizatora z potężnym minusem na koncie.

Polski biznes festiwalowy jest mało – na pierwszy rzut oka – opłacalny. Marża netto rzędu 3-10 proc. przy dużej skali to często bardzo dobry wynik, zaś po lekturze sprawozdań finansowych największych graczy w branży odechciała się próbować w tym swoich sił.



Open'er jest gigantem na europejską skalę i z globalnymi ambicjami. Biznes jest już mniej spektakularny

Live Nation, gigant polskiego rynku koncertowego miał w 2024 roku (ostatnie dostępne w KRS dane) 263,4 mln zł przychodów i niecałe 25 mln zł zysku netto. To nie jest wynik „jakiegoś jednego festiwalu”, tylko działalności spółki, ale to właśnie ta skala i ta powtarzalność robią różnicę. Gdy w biznesie festiwalowym „zostaje na czysto” około dziesięciu groszy z każdej złotówki przychodu, to w tej branży można to uznać za osiągnięcie klasy premium, a nie normę.

Drugi filar polskiego rynku – Alter Art Festival – w 2024 roku wykazała 254 mln zł przychodów oraz 13 mln zł zysku netto. Wynik dodatni, skala biznesu ogromna, ale marża bardziej niż skromna – 5 procent. Tyle że Alter Art gra w innej lidze ryzyka: to firma utożsamiana z największymi polskimi festiwalami lata, przede wszystkim z Open'er Festival, który według samej spółki przyciąga nawet 200 tys. osób podczas każdej edycji, oraz z Orange Warsaw Festival. W tym modelu skala jest ogromna, ale równie ogromne są koszty – od rezerwacji headline'ów po budowę infrastruktury, która na kilka dni zamienia lotnisko albo tor wyścigów w tymczasowe miasto.

Mniejsi gracze pod presją ryzyka

Im dalej w las, tym bardziej liche te marżowe drzewka. Good Taste Production, opisująca swoje portfolio jako obejmujące m.in. festiwale i trasy festiwalowe, pokazała w 2024 roku 80 mln zł przychodów i 3 mln zł zysku netto.

I właśnie tu zaczyna się prawdziwa historia tego rynku: festiwale wyglądają jak maszyny do robienia pieniędzy, ale często są raczej maszynkami do zarzą-

dania ryzykiem. Mikołaj Ziółkowski, prezes Alter Art przyznał publicznie, że w tym biznesie nie da rady dokonać wiążących założeń co do kosztów organizacji każdej kolejnej edycji, nie wspominając o tak dramatycznych zwrotach, jak ten z 2020 roku, wybuchu pandemii koronawirusa, która w jednym momencie zmioła na dwa lata cały rynek organizacji festiwali.

To tłumaczy, dlaczego nawet festiwale o gigantycznej frekwencji niekoniecznie dają ich organizatorom spektakularne marże.

Oile Alter Art i Live Nation są gigantami, to Good Taste Production jest dziś wzorcowym przykładem średniego gracza, który wszedł do poważnej gry. Takie firmy stają się dziś szczególnie ciekawe. Good Taste ma już własne rozpoznawalne marki: Erste Letnie Brzmienia, Salt Wave Festival, Enea Edison Festival i BitterSweet Festival. To oznacza, że nie jest tylko podwykonawcą czy biurem rezerwacyjnym, ale operatorem i właścicielem kilku produktów festiwalowych, które można rozwijać, skalować, a w przyszłości także sprzedawać lub dołączyć do większej platformy. Dla inwestora czy dużego partnera branżowego to aktywność bardzo elastyczna niż monolit w rodzaju Open'era.

Na przeciwnym końcu osi są festiwale rozpoznawalne, ale dużo mniej efektywne finansowo. Auditoriver, wydzielona do osobnej spółki pod koniec 2023 r., zanotowała w pierwszym pełnym roku działalności 12,1 mln zł przychodów i 420 tys. zł straty netto. Mystic Coalition miała w 2024 r. 22,1 mln zł przychodów i około 1,1 mln zł straty netto. To nie są liczby, które od razu zapalają czerwone

lampki, ale pokazują, że w segmencie festiwali „średniej skali” i nisz premium sama rozpoznawalność marki nie gwarantuje jeszcze finansowego bezpieczeństwa.

Muzyka cenna dla sponsorów

Biznes festiwalowy w Polsce trzeba dziś czytać w dwóch językach naraz. Pierwszy to język wyników finansowych. Drugi – język atrakcyjności marketingowej. Bo nie wszystkie festiwale muszą być wybitnie rentowne, żeby były niezwykle cenne dla sponsorów. Czasami wystarczy, że są nośnikami określonego stylu życia, określonych emocji, określonej publiczności. W tym sensie Open'er pozostaje produktem niemal idealnym: ma masę, prestiż, wieloletnią historię, międzynarodowe uznanie i line-up, który pozwala sponsorowi opowiadać o sobie językiem premium. Wieloletnia obecność Orange przy najważniejszych projektach Alter Artu pokazuje, że sponsor kupuje tu nie tylko powierzchnię, lecz udział w kulturowym centrum sezonu.

Najmocniejszym aktywnym marketingowym pozostaje Open'er Festival, bo łączy skalę, prestiż i bardzo szerokie spektrum odbiorców. Dla sponsora to nie jest zwykła obecność w strefie – to możliwość wejścia do wydarzenia, które od lat funkcjonuje jako marka premium i które sam Alter Art pozycjonuje jako jeden z najważniejszych festiwali w tej części Europy.

Inny rodzaj atrakcyjności ma Orange Warsaw Festival. To festiwal krótszy, miejski, bardziej zwarty, a więc dla wielu marek klasa kreatywna, elektronika, design, postindustrialna aura Katowic, prestiż sponsora tytułowego i nagrody European Festival Awards. To nie jest produkt dla wszystkich, ale dla od- powiednich marek bywa wręcz

cyjny bardziej uporządkowany niż w czterodniowym megafestiwalu. Problem polega na tym, że po stronie organizatora taka formuła bywa trudniejsza ekonomicznie: duże gwiazdy kosztują podobnie, niezależnie od tego, czy festiwal trwa dwa dni, czy cztery. Marketingowo to jednak wciąż jeden z najlepszych produktów w Polsce.

Męskie Granie przez duże „Ż”

Jeśli jednak zapytać branżę o projekt, który daje najwyższy zwrot marketingowy, odpowiedź coraz częściej brzmi: Męskie Granie. I nie chodzi tylko o to, że to popularna trasa. Chodzi o model. Męskie Granie jest organizowane przez Live, ale funkcjonuje jako projekt sponsora – marki Żywiec. To oznacza, że marka nie kupuje miejsca przy wydarzeniu, lecz w dużym stopniu sama jest tym wydarzeniem. Bilety na tegoroczną edycję kosztują nawet 500 zł za dwa dni, ale prawdziwa wartość projektu leży nie w samych wpływach, tylko w tym, że Męskie Granie żyje także poza koncertem: w streamingu, social mediach, w teledyskach, radiu i całorocznej obecności kulturowej. To już bardziej platforma medialna niż zwykły festiwal.

Są też festiwale, które dla sponsorów bywają atrakcyjniejsze właśnie dlatego, że są mniejsze. Tauron Nowa Muzyka, organizowana przez More Music Agency, jest świetnym przykładem wydarzenia o bardzo wysokiej jakości targetu: miejska klasa kreatywna, elektronika, design, postindustrialna aura Katowic, prestiż sponsora tytułowego i nagrody European Festival Awards. To nie jest produkt dla wszystkich, ale dla odpowiednich marek bywa wręcz

idealny. Podobnie działa OFF Festival, projekt Artura Rojka, wokalisty Myslovitz, który dzięki swojemu alternatywnemu profilowi daje partnerom dostęp do publiczności opiniotwórczej, bardziej niszowej, ale też bardzo lojalnej.

Wielka Orkiestra Festiwalowego Podziękowania

Z kolei Poland Rock Festival żyje według zupełnie innych reguł. Organizowany przez Fundację WOŚP, jest finansowany z partnerstw i darowizn, a nie z pieniędzy ze zbiórek finałowych na ochronę zdrowia. Jego wartość dla sponsorów nie bierze się z monetyzacji biletów – bo wstęp jest darmowy – lecz z siły wspólnoty, emocji i kapitału społecznego. To wydarzenie idealne dla marek szukających skojarzenia z autentycznością, pomaganiem i wielkim zasięgiem pozytywnych emocji. W klasycznej tabeli stóp zwrotu taki projekt wymyka się prostym porównaniom, ale w rankingach wpływu pozostaje jednym z najsilniejszych formatów w Polsce, więc nic dziwnego, że swoją obecność na wydarzeniu sponsorzy traktują jako element polityki odpowiedzialności społecznej.

Czy muzyka (po)łączy biznesy?

Najciekawsze zwrotki festiwalowych piosenek zabrzmiały jednak nie na scenach, lecz w strukturach właścicielskich. Polski rynek festiwalowy coraz bardziej przypomina rynek, na którym nie wszyscy udźwigną presję kosztów, a część marek będzie musiała szukać nowego kapitału, nowych operatorów albo większych partnerów. Idealnym przykładem jest Follow The Step i kryzys wokół jego FEST Festivalu. Po odwołaniu edycji 2023 r. spółka weszła w restrukturyzację, a publiczne rejestry pokazują później także postępowania upadłościowe. Równocześnie w komunikatów wokół FEST-u wynikało, że od początku zakładano rozmowy z partnerami, którzy mogliby wesprzeć finansowo projekt albo przejąć organizację kolejnych edycji.

To ważny sygnał dla całego rynku. Bo w praktyce nie chodzi już tylko o to, czy jedna spółka przetrwa, ale o to, że marka festiwalu może przeżyć własnego operatora. Brand, baza klientów, relacje sponsorskie i know-how organizacyjne stają się osobnym aktywem, które może zostać kupione, reaktywowane albo wchłonięte przez silniejszą grupę. ©©

Ruszyło potężne ssanie na tych pracowników

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Rośnie popyt na pracowników w działach logistyki. Najwięcej ofert adresowanych jest do magazynierów, spedytorów oraz operatorów wózków widłowych.

Wynagrodzenia na wielu stanowiskach są wyższe od średniej krajowej - np. kierownik magazynu w Krakowie może zarobić 18 000 zł, a spedytor międzynarodowy w firmie w Warszawie 14 000 zł.

Wskaźnik popytu na pracowników w segmencie logistyki wyniósł 1,09, czyli powyżej rynkowego benchmarku

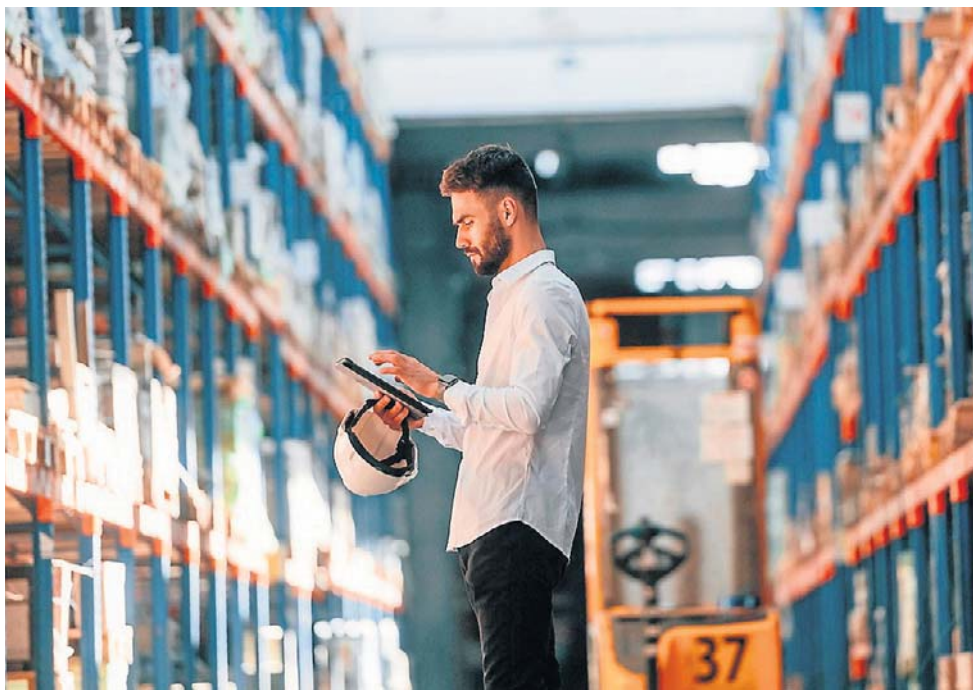
Logistyka notuje najwyższe zapotrzebowanie na pracowników w porównaniu do pozostałych działów firm - dowiadujemy się z najnowszego raportu Grafton Recruitment. W trzecim kwartale 2025 roku wskaźnik popytu na pracowników w tym segmencie wyniósł 1,09, czyli powyżej rynkowego benchmarku (1,01). Wzrost zapotrzebowania na kadry w pionie logistyki przedsiębiorstw jest napędzany przede wszystkim

kim przez globalizację łańcuchów dostaw, rozwój e-commerce, postępującą automatyzację procesów magazynowych i transportowych oraz rosnące oczekiwania konsumentów.

Najwięcej ofert pracy firmy adresują do magazynierów, spedytorów oraz operatorów wózków widłowych

Obecnie firmy najwięcej ofert adresują do magazynierów, spedytorów oraz operatorów wózków widłowych. Rośnie znaczenie stanowisk wymagających umiejętności planowania i wiedzy technicznej, co przekłada się na wysoką liczbę ofert dla techników, planistów, a także specjalistów ds. logistyki i analizy danych.

Sprawdźmy wynagrodzenia. Poziom płac jest silnie zróżnicowany regionalnie; w wielu przypadkach najwyższe wynagrodzenia notuje się w największych ośrodkach miejskich. Grafton Recruitment podaje, że magazynierzy z Poznania, Wrocławia oraz Trójmiasta zarabiają w granicach 5000-6000 zł brutto, w Krakowie 5000-6500 zł, w Łodzi 5800-7000 zł,



Popyt na pracowników w segmencie logistyki wzrósł

a w Warszawie 6000-8000 zł. W przypadku spedytorów z Wrocławia, Trójmiasta i Poznania dolne granice wynagrodzeń są nieco wyższe i zaczynają się od 6000 zł, a górny pułap sięga 9000 zł. Najwyższe stawki oferowane są w stolicy, gdzie najniższa pensja to 8 000 zł, a maksymalna 9500 zł.

Kierownik magazynu w Krakowie może zarabiać nawet 18 000 zł

Na szczeblu specjalistycznym i kierowniczym różnice w poziomie wynagrodzeń stają się bardziej wyraźne, co widać na przykładzie specjalisty ds. logistyki. W Warszawie zarobki

pracowników na tym stanowisku zaczynają się od 9000 zł i dochodzą do 10 500 zł. Dla porównania, w Poznaniu i Wrocławiu mieszczą się one w przedziale 7000-10 000 zł, a w Łodzi 7500-10 000 zł. Podobną rozpiętość wynagrodzeń widać w przypadku kierownika magazynu. W Warszawie zarabia

on między 9500 zł a 14 500 zł, w Poznaniu i Trójmieście 10 000-14 000 zł, a w Łodzi 12 000-16 000 zł. Na najwyższym poziomie płac mogą liczyć kierownicy magazynu w Krakowie - gdzie górny pułap sięga 18 000 zł.

Najwyższe podwyżki stawek odnotowali dyspozytorzy transportu (9,5%) oraz agenci celni (8,0%)

Wynagrodzenia kadry zarządzającej najwyższego szczebla są adekwatne do odpowiedzialności za integralność procesów dostaw. Dyrektor łańcucha dostaw w Warszawie zarabia w przedziale od 22 000 do 32 000 zł. Z kolei dyrektorzy ds. logistyki na najwyższym wynagrodzeniu mogą liczyć w Krakowie - stawki sięgają tam 30 000 zł.

Autorzy raportu informują też, że najbardziej dynamicznie rosły wynagrodzenia na stanowiskach wspierających bieżącą realizację zleceń oraz planowanie. Najwyższe podwyżki stawek odnotowali dyspozytorzy transportu (9,5%) oraz agenci celni (8,0%). Wyraźnie zwiększyły się także płace planistów (7,4%) i kierowników magazynu (6,7%). ©

Wojewoda mazowiecki: Magazyny były pełne sprzętu z lat 70. i pustych pól

Michał Piękos
michal.piekos@polskapress.pl

Jeszcze rok temu wiele magazynów ochrony ludności przypominało relikty PRL-u.

Sprzęt z lat 70., puste półki i brak realnego przygotowania do sytuacji kryzysowych - taki obraz, według wojewody mazowieckiego Mariusza Frankowskiego, zastało państwo po dekadach zaniedbań. Dziś samorzady na Mazowszu szykują już projekty schronów, dróg ewakuacyjnych i zabezpieczeń infrastruktury krytycznej. W rozmowie ze Strefą Biznesu wojewoda przekonywał, że Polska rozpoczęła właśnie budowę zupełnie nowego systemu ochrony ludności, który będzie wymagał współpracy rządu, samorządów i wielomiliardowych inwestycji.

Samorzady zaczęły od nadrobienia wieloletnich zaniedbań

Jak podkreślał Mariusz Frankowski, pierwszy rok realizacji programu ochrony ludności i obrony cywilnej był przede wszystkim próbą odbudowy podstawowego zaplecza kryzysowego w samorządach. Na Mazowszu tylko w tym roku na działania związane z bezpieczeństwem przeznaczonych zostanie około 710 mln zł, podczas

gdy rok wcześniej było to 450 mln zł. Środki trafiają zarówno do samorządów, jak i do Państwowej Straży Pożarnej.

- W zeszłym roku koncentrowaliśmy się przede wszystkim na zapewnieniu podstawowej ciągłości działania systemu ochrony ludności. W wielu miejscach magazyny były puste albo wyposażone w sprzęt z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Widziałem maski przeciwgazowe pamiętające jeszcze realia zimnej wojny oraz sprzęt, który kompletnie nie nadawał się do użycia. Dlatego pierwszym etapem było odbudowanie podstawowego zaplecza i wyposażenia dla samorządów oraz Państwowej Straży Pożarnej.

Wojewoda podkreślał, że pierwsze inwestycje już przyniosły konkretne efekty. Jego zdaniem zmienia się nie tylko wyposażenie służb i samorządów, ale także sposób myślenia o reagowaniu kryzysowym.

- Dzisiaj już widać efekty tych działań. Samorzady są lepiej przygotowane do reagowania na sytuacje kryzysowe, a podstawowy sprzęt ratunkowy i zabezpieczający znajduje się bliżej mieszkańców. To zmienia sposób reagowania na lokalne kryzysy, takie jak wichury, podtopienia czy awarie infrastruktury. Widzimy, że nawet relatywnie niewielkie inwestycje zaczynają

realnie zwiększać odporność lokalnych społeczności.

„Nie da się wszystkiego zrobić od razu”

Frankowski zwracał uwagę, że w tym roku program przechodzi do kolejnego etapu. Samorzady mają koncentrować się przede wszystkim na tworzeniu obiektów zbiorowej ochrony, adaptacji istniejących przestrzeni oraz przygotowaniu dokumentacji pod nowe inwestycje.

- W tym roku przechodzimy do kolejnego etapu, czyli inwestowania w obiekty zbiorowej ochrony. Chodzi zarówno o adaptację istniejących miejsc, jak i przygotowanie dokumentacji pod budowę nowych schronów i miejsc ukrycia. To ogromne wyzwanie organizacyjne i finansowe, ale nie mamy alternatywy, jeśli chcemy zbudować realny system bezpieczeństwa dla mieszkańców.

Wojewoda podkreślał jednocześnie, że Polska stoi dopiero na początku długiego procesu. Jego zdaniem kluczowe będzie rozsądne ustalenie priorytetów inwestycyjnych, ponieważ państwo nie będzie stać na jednoczesną realizację wszystkich potrzeb.

- Wspólnie budujemy kompleksowy system ochrony ludności i obrony cywilnej, ale nie

jestemy w stanie zrobić wszystkiego od razu. Nie ma takich możliwości organizacyjnych. Dlatego samorzady będą musiały bardzo precyzyjnie określać swoje priorytety i decydować, które inwestycje są najważniejsze na danym etapie. Bez tego nie uda się skutecznie wykorzystać dostępnych środków.

Drugi ewakuacyjne i wodociągowe w centrum uwagi

Frankowski przyznał, że zainteresowanie samorządów inwestycjami drogowymi jest ogromne. Jak zaznaczał, wynika to nie tylko z potrzeb komunikacyjnych, ale także z przygotowywania planów ewakuacyjnych.



- Widzę bardzo duże zainteresowanie projektami drogowymi. Samorzady doskonale wiedzą, że infrastruktura ewakuacyjna będzie jednym z kluczowych elementów bezpieczeństwa państwa. Mówimy tutaj o drogach o większej nośności, odpowiednich parametrach technicznych i możliwościach wykorzystania zarówno cywilnego, jak i wojskowego. To będzie jeden z najważniejszych kierunków inwestycyjnych w najbliższych latach.

Zdaniem Frankowskiego obszar wodny może w najbliższych latach stać się jednym z największych problemów samorządów.

- Infrastruktura wodociągowa jest coraz starsza i coraz częściej dochodzi do poważnych awarii. W ostatnich latach mieliśmy na Mazowszu wiele wieloletnich problemów związanych z dostawami wody. Jednocześnie rośnie liczba incydentów cybernetycznych wymierzonych w systemy wodociągowe i energetyczne. To pokazuje, że bezpieczeństwo infrastruktury krytycznej staje się równie ważne jak klasyczna obrona cywilna.

Pieniądzy wciąż będzie za mało

Frankowski nie ukrywał, że mimo uruchomienia Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności

potrzeby samorządów pozostają znacznie większe niż dostępne środki. Jak zaznaczył, już obecnie liczba składanych wniosków przekracza pułap finansowania.

- Skala zainteresowania jest ogromna. W niektórych obszarach liczba wniosków już przekroczyła dostępne środki i będziemy musieli ograniczać finansowanie części projektów. To pokazuje, jak wielkie są potrzeby samorządów w zakresie bezpieczeństwa i ochrony ludności. Jednocześnie pokazuje to, że same środki krajowe nie wystarczą i konieczne będzie sięganie po dodatkowe instrumenty finansowe.

Dlatego - jak podkreślał wojewoda - kluczowe znaczenie będzie miało łączenie różnych źródeł finansowania, w tym pożyczek z Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności.

- Państwo nie będzie w stanie sfinansować całego systemu wyłącznie ze środków centralnych. Potrzebny będzie wkład samorządów, środki pożyczkowe i dobre planowanie inwestycji. Jeżeli dodatkowo pojawi się możliwość częściowego umarzenia pożyczek, to zainteresowanie funduszem będzie bardzo duże. Samorzady już dzisiaj widzą, że bez takich instrumentów nie uda się zbudować nowoczesnego systemu ochrony ludności. ©

Zawody Rowerkowe, czyli moc dobrej zabawy

W sobotę, 30 maja, „Express Bydgoski” zorganizował Zawody Rowerkowe dla dzieci w wieku od 3 do 11 lat. Rywalizacja, wraz z wieloma towarzyszącymi jej atrakcjami, odbyła się na parkingu przed Centrum Handlowym Auchan Bydgoszcz w Fordonie.

Choć o wygraną walczyli najmłodsi, duch sportowej rywalizacji udzielał się całym rodzinom. Młodych rowerzystów głośno wspierali rodzice, dziadkowie, a także młodsze i starsze rodzeństwo. Choć wynik sportowy jest istotny, to nie jest najważniejszy. Kluczowym celem akcji jest promocja właściwych postaw: wzajemnej tolerancji, akceptacji oraz szacunku. Dzieci dzięki zawodom od najmłodszych lat w praktyce poznają zasady rywalizacji fair play.

Zabawa i zdrowie

Zawody Rowerkowe to rekreacyjna akcja skierowana do dzieci w wieku od 3 do 11 lat. Podobnie jak w poprzednich latach odbyła się na parkingu CH Auchan Bydgoszcz przy ul. Rejewskiego 3. Wydarzenie połączyło przyjemne z pożytecznym: dobrą zabawę i promocję zdrowego stylu życia. Może za kilka czy kilkanaście lat młodzi uczestnicy będą traktowali rower jako podstawowy środek transportu miejskiego.

Wszystkie dzieci, które wzięły udział w zabawie stanęły na podium, otrzymując pamiątkowy dyplom oraz medal. Każdy został uwieczniony na naszych zdjęciach. Nie zabrakło dodatkowych atrakcji: animacji, wspólnych zabaw, malowania buziek czy baniek mydlanych.

Wizyta żużlowca

Zawody odwiedzili również policjanci z wydziału ruchu drogowego, którzy udostępniłi najmłodszym wnętrze radiowozu i zaprezentowali policyjny sprzęt. Chętni mogli oznakować swój jednoślad. Kolejną gratką dla fanów sportu była wizyta na miejscu żużlowca Adama Putkowskiego z Polonii Bydgoszcz.

Udział w wydarzeniu był bezpłatny. Łącznie zgromadziło ono niemal 200 dzieci. Aby wszyscy mieli równe szanse, uczestników podzielono ze względu na wiek i płeć. Tory startowe miały długość od 40 do 80 m. Uczestnicy rywalizowali w grupach wiekowych:

- roczniki 2023 i 2022 (3 i 4 latki) - 40 metrów;
- roczniki 2021 i 2020 (5 i 6 latki) - 60 metrów;
- roczniki 2019-2017 (od 7 do 9 lat) - 80 metrów;
- roczniki 2016 i 2015 (10 i 11 lat) - 80 metrów.©@ JW



REKLAMA

0011514554

ORGANIZATOR

PARTNER LOKALIZACYJNY

PARTNERZY



KRÓTKO

POMOC

Poszkodowani przez tornado

Mieszkańcy Balcarzowic, których domy zostały uszkodzone przez tornado w minioną sobotę, mogą otrzymać wsparcie przed nadchodzącym długim weekendem - zapowiedział w poniedziałek Marek Świątlik, dyrektor Wydziału Infrastruktury Urzędu Wojewódzkiego w Opolu.

W sobotę przez wieś Balcarzowice przeszła trąba powietrzna, która uszkodziła 18 budynków, w tym 11 mieszkalnych. Decyzją służb nadzoru budowlanego dwa domy mieszkalne, zostały wyłączone z użytku. Ich mieszkańcy przeprowadzili się do swoich rodzin.

Poszkodowani mogą otrzymać 8 tys. pomocy do różnej. Po oszacowaniu strat związanych z uszkodzeniem budynków, mieszkalnych i gospodarczych, w oparciu o oszacowania komisji, będą mogli uzyskać maksymalnie do 200 tys. Na pomoc mogą liczyć także właściciele uszkodzonych budynków gospodarczych, pod warunkiem że były wykorzystywane tylko na potrzeby własne. PAP

WARSZAWA

300 dzieci u Marty Nawrockiej



Pierwsza dama Marta Nawrocka w Dniu Dziecka przywitała w ogrodach Pałacu Prezydenckiego ponad 300 dzieci z całej Polski. - Jestem szczęśliwa, widząc was tutaj. Wielu z was wysłało do nas listy, chciało spotkać się z nami osobiście. Za wszystkie dziękuję. Cieszę się, że tu jesteście - powiedziała.

WYPADEK

Zderzenie dwóch autokarów

Dwa autokary, które przewoziły dzieci, zderzyły się na drodze wojewódzkiej nr 591 w miejscowości Wopławki (woj. warmińsko-mazurskie).

Autokar z 42 dziećmi jadącymi na wycieczkę najechał na tył poprzedzającego autobusu szkolnego, którym podróżowało 10 dzieci. Rzecznik kętrzyńskiej policji st. asp. Ewelina Piaścik powiedziała,

że do zderzenia doszło, gdy gimbus miał skręcić w prawo, wtedy w jego tył uderzył autokar. Pomocy medycznej trzeba było udzielić dziecku i opiekunowi. Ich zdrowiu nic nie zagraża. Na miejsce skierowany został także śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, gdyż poszkodowane dziecko doznało urazu kręgosłupa. PAP

SONDAŻ

Gdyby wybory parlamentarne odbyły się w ostatnią niedzielę maja, to na Koalicję Obywatelską zagłosowałoby 32,98 proc. badanych, na Prawo i Sprawiedliwość 26,66 proc. Na Konfederację Wolność i Niepodległość zagłosowałoby 13,29 proc., na Nową Lewicę - 7,76 proc., a na Konfederację Korony Polskiej 7,03 proc. badanych. Sondaż przeprowadził Instytut Badań Pollster dla „Super Expressu”.



Polska ma realną szansę, aby w ciągu 10 lat znaleźć się w grupie trzech najbardziej wpływowych gospodarek w Europie

Andrzej Domański minister finansów i gospodarki

Premier świętuje dwa lata wznowienia programu in vitro

Adam Kielar
Warszawa

- Dzięki procedurze in vitro urodziło się 15 tys. obywaterek i obywateli - powiedział premier Donald Tusk podczas spotkania z okazji drugiej rocznicy przywrócenia refundowania in vitro.

Premier Donald Tusk otworzył spotkanie, określając Dzień Dziecka jako jedno z najpiękniejszych wydarzeń, szczególnie dla „dzieci, które były upragnionym skarbem dla was wszystkich”.

Jego słowa skierowane były do rodziców, którzy dzięki procedurze in vitro doczekali się potomstwa.

- To jest 15 tysięcy młodych obywaterek i młodych obywateli, którzy urodzili się dzięki tej procedurze, dzięki in vitro. W czasie, kiedy rodzicielstwo nie jest aż tak modne, jak byśmy chcieli, kiedy mamy do czynienia z kryzysem demograficznym i w Polsce, i na świecie - to jest wielka rzecz, że mamy 15 tys. więcej skarbów - powiedział szef rządu.

Rząd przywróci finansowanie in vitro

Program refundacji in vitro stał się jednym z priorytetów dla państwa w kontekście zwiększenia liczby urodzeń i zapewnienia dzieciom jak najlepszego startu w życiu.

- Żeby były bezpieczne, żeby rodzice mieli poczucie bezpie-



Donald Tusk na spotkaniu z okazji drugiej rocznicy przywrócenia rządowego programu in vitro

czeństwa materialnego. Żeby znowu to było coś, o czym wszyscy marzą i coś, czego wszyscy chcą, od tego zależy nasza przyszłość - dodał Tusk.

Cierpiące na niepłodność pary od 1 czerwca 2024 r. mogą korzystać z państwowej refundacji leczenia metodą in vitro. Program Ministerstwa Zdrowia powstał na mocy uchwalonej pod koniec 2023 r. ustawy przewidującej, że rocznie na refundację in vitro państwo przeznaczać będzie co najmniej 500 mln zł. Ma potrwać do 31 grudnia 2028 r. i kosztować łącznie 2,5 mld zł.

Minister zdrowia: więcej pieniędzy na in vitro

Minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda poinformowała, że finansowanie programu wzrosło do 600 mln rocznie. Szefowa resortu zdrowia podkreśliła, że program ma kluczowe znaczenie nie tylko dla par borykających się z klasyczną niepłodnością, ale także dla osób przechodzących ciężkie terapie, m.in. onkologiczne. Sobierańska-Grenda wskazała, że programem objęto już 40 tys. par.

- Roczne finansowanie programu wzrosło z 500 do 600

milionów złotych - zapewniła minister.

Sobierańska-Grenda zapewniła również, że ministerstwo otacza narodzone dzieci szczególną opieką i deklaruje stałe wsparcie dla ich opiekunów.

Ile dzieci się urodziło?

Dwa lata po uruchomieniu rządowego programu refundacji in vitro stowarzyszenia „Nasz Bocian” i CEESTAHC opublikowały raport oceniający jego funkcjonowanie. Badanie objęło 767 pacjentów oraz 37 z 58 ośrodków realizujących program. Analiza wyników pokazuje, że program skutecznie dociera do nowych pacjentów, którzy wcześniej nie mieli prób in vitro z powodu finansowych ograniczeń. Aż 60 procent uczestników to pary, które wcześniej nie miały ani jednej próby in vitro.

- Program skutecznie dotarł więc do nowych pacjentów. Część z nich to osoby z nową diagnozą, ale ogromną grupę stanowią ludzie, którzy wcześniej nie mogli podjąć leczenia ze względów finansowych. Ankiety pokazują również, że wielu pacjentów miało przerwę w leczeniu dłuższą niż rok - z powodów finansowych musieli je przerwać i dopiero rządowa refundacja dała im szansę na powrót do walki o marzenia - powiedziała Marta Górna, prezeska stowarzyszenia „Nasz Bocian”.

Dodała, że dzięki rządowemu programowi in vitro urodziło się niemal 15 tysięcy dzieci.

Władysław Kosiniak-Kamysz: Zbrodnią i zdradą byłoby niewykorzystanie pieniędzy z mechanizmu SAFE

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

W poniedziałek kierownictwo MON podsumowało pierwszy etap unijnego programu SAFE.

Zakończyła się pierwsza część podpisywania kontraktów na sprzęt wojskowy w ramach unijnego programu SAFE - do polskich zakładów trafi ok. 120 mld zł na wozy bojowe, artylerię czy sprzęt informatyczny. Na-

stępnym etapem będą zakupy dokonywane wspólnie z zagranicznymi partnerami.

Szef Sztabu Generalnego WP gen. Wiesław Kukuła podkreślił, że kluczowe znaczenie ma tempo realizacji programu, w ramach którego zamówienia dla wojska mają być zrealizowane do 2030 roku.

Dowódca operacyjny gen. Maciej Klisz podkreślił, że z jego punktu widzenia SAFE to inwestycja w bezpieczeństwo państwa, zwiększająca zdolności

operacyjne wojska i możliwości odstraszenia. Dodał, że to także inwestycja w wiarygodność Polski i jej zdolności na arenie międzynarodowej, w tym wobec sojuszników. - Celem jest pokój oparty na sile. W mojej ocenie SAFE jest elementem tej logiki - mówił.

Szef MON, wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił, że niewykorzystanie pieniędzy na obronność z programu SAFE byłoby zdradą i zbrodnią. - Dzięki tym inwestycjom ko-

lejne pokolenia będą bezpieczne - zaznaczył.

- W ciągu trzech dni zawarliśmy 62 umowy na 120 miliardów złotych z polskim przemysłem zbrojeniowym. W ciągu ośmiu lat rządów PiS-u udało im się zawrzeć umowy na 97 miliardów (...) w polskim przemyśle zbrojeniowym. Polski przemysł zbrojeniowy, zarówno państwowy jak i prywatny, zadeklarował w podpisywanych umowach, że wszystko zostanie wykonane do roku 2030 - powiedział. PAP

Francuskie wojsko przejęło kolejny rosyjski tankowiec objęty sankcjami

oprac. Anna Nagel
Paryż

Prezydent Francji poinformował w poniedziałek, że francuska marynarka wojenna zatrzymała w niedzielę rano kolejny tankowiec pochodzący z Rosji i objęty sankcjami międzynarodowymi.

Emmanuel Macron napisał na platformie X, że tankowiec nosi nazwę Tagor. Dodał, że w operacji, przeprowadzonej zgodnie z prawem międzynarodowym, wsparcie okazali partnerzy Francji, m.in. Wielka Brytania.

„Jest niedopuszczalne, by statki omijały sankcje międzynarodowe, naruszały prawo morza i finansowały wojnę, którą Rosja prowadzi przeciwko Ukrainie

od ponad czterech lat” - podkreślił francuski prezydent. Zapewnił o „niezmiennej i pełnej determinacji” postawie jego kraju w tej sprawie.

Dodał, że statki, które „nie przestrzegają najbardziej elementarnych zasad żeglugi”, stanowią również zagrożenie dla bezpieczeństwa i środowiska.

Macron zapowiadał w poprzednich miesiącach, że chce zwiększyć presję na tzw. flotę cieni, która umożliwia Rosji czerpanie dochodów z ropy naftowej z ominięciem sankcji nałożonych na nią po napaści na Ukrainę w 2022 roku.

W styczniu Francja zatrzymała na Morzu Śródziemnym tankowiec Grinch. W marcu doszło do zatrzymania tankowca Deyna. Oba są zaliczane do rosyjskiej „floty cieni”. PAP

Prezydent Węgier nie chce ustąpić ze stanowiska

Anna Nagel
Budapeszt

Premier Węgier Peter Magyar zapowiedział, że jeśli prezydent Tamas Sulyok dobrowolnie nie zrezygnuje ze stanowiska, to rząd rozpocznie procedury w celu usunięcia go z urzędu.

Węgierski premier zauważył, że konstytucja oferuje kilka możliwości odwołania prezydenta, ale „w interesie ochrony urzędu prezydenta i jego reputacji” Tisza wybierze alternatywę i zmieni ustawę zasadniczą.

- W interesie Węgier leży, aby instytucja prezydenta republiki odzyskała swoją reputację, która została nadszarpnięta milczeniem, biernością i niedopuszczalnymi decyzjami w ostatnich latach - zaznaczył Magyar.

- Powiedziałem prezydentowi, że jeśli nie zrezygnuje dobrowolnie, poinformuję dziś grupę parlamentarną Tiszy o jego decyzji i niezwłocznie wdrożymy niezbędne procedury - dodał szef rządu. Większość kwalifikowaną do zmiany konstytucji dają 133 mandaty w Zgromadzeniu Narodowym; partia Tisza ma w parlamencie 141 posłów.

Magyar zapowiedział, że proponowane zmiany konstytucyjne dotyczą wszystkich urzędników, o których dymisję apelował, w tym prezesów Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego.

Magyar wezwał prezydenta do rezygnacji już w noc wyborczą 12 kwietnia. Kadencja Sulyoka - wybranego głosami deputowanych partii Fidesz byłego premiera Victora Orbana - trwa do marca 2029 roku. PAP

Netanjahu nakazał ataki na „bastion Hezbollahu”

Anna Nagel
Tel Awiw

Premier Benjamin Netanjahu nakazał w poniedziałek ataki na „cele terrorystyczne” położone w południowej dzielnicy Bejrutu, Ad-Dahii, uznawanej za bastion wspieranego przez Iran Hezbollahu.

„W związku z wielokrotnymi naruszeniami zawieszenia broni w Libanie przez organizację terrorystyczną Hezbollah oraz atakami na nasze miasta i obywateli premier Benjamin Netanjahu i minister obrony Israel Kac nakazali armii zaatakowanie celów terrorystycznych w dzielnicy Ad-Dahija w Bejrucie” - przekazała kancelaria w oświadczeniu cytowanym przez agencję Reutersa.

Mimo ogłoszonego w połowie kwietnia zawieszenia broni izraelska armia i Hezbollah kontynuują wymianę ognia. Hezbollah używa w atakach tanich, łatwych w montażu dronów kamikaze, których izraelska obrona powietrzna nie jest w stanie powstrzymać, a które zabiły kilku izraelskich żołnierzy w południowym Libanie.

Walki w Libanie były jednym z najbardziej znaczących skutków ubocznych wojny z Iranem - ocenił Reuters. Od 2 marca, kiedy Hezbollah rozpoczął raketowy i dronowy ostrzał Izraela, ponad 1,2 mln Libańczyków musiało opuścić domy w wyniku izraelskich kontrataków i wydawanych przez armię nakazów ewakuacji.

Dotychczas w starciach po stronie Libanu zginęło ponad 3,3 tys. osób. Po stronie izraelskiej poległo 24 żołnierzy i czterech cywilów. Dziesiątki tysięcy Izraelczyków musiały



Zniszczone budynki na południowych przedmieściach Bejrutu. Tysiące mieszkańców po atakach trwających od marca zostało zmuszonych do opuszczenia swoich domów

ewakuować się z atakowanej przez Hezbollah północy kraju - podkreśliła agencja.

Od czasu zawieszenia broni Izrael na prośbę administracji USA unikał poważniejszych ataków na cele w Bejrucie - przypomniął portal Times of Israel.

Z kolei amerykański portal Axios podał w poniedziałek, powołując się na libańskiego urzędnika, że Iran naciska na Hezbollah, aby zaostriżył walkę z Izraelem, bo liczy, że

dzięki temu uzyska przewagę w rozmowach z USA.

W niedzielę armia Izraela, walcząca z siłami Hezbollahu - szyickiej organizacji terrorystycznej wspieranej przez Iran, zdobyła zbudowaną w czasach wypraw krzyżowych historyczną twierdzę, zamek Beaufort, w południowym Libanie. Ma ona znaczenie symboliczne oraz strategiczne, ponieważ ze względu na położenie na wzgórzu pozwala kontrolować położone niżej tereny. Premier Izraela Benjamin Netanjahu określił zdobycie twierdzy jako „istotny punkt zwrotny” w konflikcie. PAP

Mimo ogłoszonego w połowie kwietnia zawieszenia broni izraelska armia i Hezbollah kontynuują wymianę ognia.

0011533587

Naszemu Koledze

Mariuszowi Brączkiewicz

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Zarząd oraz Pracownicy
firmy ABC Reklama i Hejtu.pl

„Nie umiera ten, kto pozostaje w sercach bliskich”

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy, że dnia 29 maja 2026 r.
odszedł od nas Nasz Kochany Mąż, Tata, Teść i Dziadek

†††

Władysław Siekiera

lat 69

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 5 czerwca 2026 r. (piątek)
o godzinie 11.00 na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.

Pograżona w smutku
Rodzina

0011533774

DROBNE

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
Producent „GARDA” tel. 504166613

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011532401



Zielń Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

AUTOPROMOCJA

0310733296

Zleć
nekrologi,
ogłoszenia
drobne,
życzenia

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:

Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16,
ul. Zamoyskiego 2,
tel. 519 503 513,
e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Express
BYDGOSKI

GAZETA pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUNSKI

0011533593

*„Nigdy nie zapomnimy chwil spędzonych z Tobą,
zostaniesz w naszych sercach najbliższą osobą”*

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 30.05.2026 r. zasnął w Bogu ukochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek, Pradziadek, Szwagier i Wujek

ś†p

Stanisław Draim

lat 97

Pogrzeb wraz z mszą św. żałobną
odbędzie się dnia 3.06.2026 r. o godz. 12.00
na cmentarzu Nowofarnym przy ul. Artyleryjskiej.

Modlitwa różańcowa rozpocznie się o godz. 11.30.

Pogrążona w smutku
Rodzina

0011533609

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy, że dnia 25.05.2026 r. odeszła od nas nasza kochana Mama, Teściowa, Babcia, Siostra i Szwagierka

ś†p

Barbara Kowalewska

lat 79

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się dnia 3.06.2026 r. o godz. 10.30
na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej.

W żalu pogrążona
Rodzina

0011533499

„Odszedłeś tak wcześnie, że ani uwierzyć – ani się pogodzić”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 30 maja 2026 r. odszedł od nas Nasz Kochany Mąż, Tata i Dziadek

ś†p

Jan Błaszkiwicz

lat 76

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 5 czerwca 2026 r. (piątek) o godzinie 13.00
na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.

Pogrążona w smutku
Rodzina

GKM i Pres w czołówce, ale w tabeli ścisk. Polonia odjechała rywalom

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUZEL. Pierwszą część sezonu zasadniczego w swoich ligach w fotelach liderów zakończyły drużyny z Grudziądza i Bydgoszczy.

- Kilka lat jestem już trenerem a nie pamiętam, by grudziądzka drużyna była tak mocna na wyjazdach jak w tym roku - komentował Robert Kościecha po wygranej jego podopiecznych w Lublinie. To była niespodzianka, bo Motor - nawet osłabiony brakiem Lindgrena - nie zwykł przegrywać na domowym torze.

Pierwszy cel na ten sezon - awans do fazy play off, jest jak najbardziej w zasięgu GKM. - Sezon jest jeszcze długi, nadal będziemy szykować się do każdego spotkania, jakby był to mecz o wszystko. Fajnie jest być liderem, ale czołowa szóstka drużyn jest bardzo wyrównana, jest ciasno w tabeli i każdy punkt jest na wagę złota. Większość meczów rozstrzyga się w biegach nominowanych - podkreśla Kościecha.

Drużyna wywiązuje się ze swoich zadań, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że w GKM są jeszcze rezerwy. Tu rzut oka na statystyki; Max Fricke to dopiero 29. nazwisko w zestawieniu wszystkich żuźlowców PGE Ekstraligi, Maksym Drabik wciąż notuje wpadki, a stać go na miejsce w czołowej dziesiątce zawodników (jest 14.).

A runda rewanżowa będzie jednak trudniejsza - GKM cztery razy pojedzie na obcym torze i to u wymagających rywali - we Wrocławiu, Gorzowie, Lesznie oraz w Częstochowie, gdzie akurat o punkty powinno być łatwiej. Na swoim torze spotka się z Falubazem, Pres i Motorem. We wszystkich tych trzech spotkaniach ma duże szanse na bonusy. W Zielonej Górze i Lublinie GKM wygrał, straty do odrobienia z Torunia nie są bardzo duże (sześć punktów).

Toruńskie Anioły początek sezonu miały niemierny, ale drużyna Piotra Barona ostatnio się rozkręca. Ostatnie zwycięstwo nad Stalą Gorzów było efektowne. - Teraz musimy skupiać się na tym, by pewnie wygrać przede wszystkim domowe me-

cze i dać sobie szansę na jazdę w play off. W tabeli jest bardzo ciasno - komentował Robert Lambert, lider Aniołów.

Toruńska drużyna jest trzecia w tabeli, ze startą tylko jednego punktu do GKM. Za plecami ma Unię Leszno, Motor Lublin (2 punkty straty do Pres) i Stal Gorzów (3 pkt mniej). W drugiej części sezonu zasadniczego na Motoarenie pojedzie trzy razy (z Motorem, Włókniarzem i Spartą), na wyjeździe powalczy w Lesznie, Grudziądzu, Zielonej Górze i Gorzowie.

Abramczyk Polonia jak walec przetoczyła się przez pierwszą część sezonu zasadniczego Metalkas 2. Ekstraligi. Na półmetku pierwszej części rozgrywek można wyciągać wnioski. Pierwszy: bydgoska drużyna doskonale wywiązuje się w roli faworyta tego sezonu.

- Siedem meczów i siedem zwycięstw to powód do satysfakcji. Cieszę się, że zawodnicy krok po kroku realizują plan - mówi Jerzy Kanclerz, prezes Polonii. - Wiemy oczywiście, że to na razie niewiele znaczy. Można wygrać wszystko w rundzie zasadniczej, ale najważniejszy test przyjedzie w play offach. I dopiero tam poznamy prawdziwą wartość drużyny. Póki co jednak cieszymy się z wyników. Zawsze powtarzam, że dobrze jest wygrać nawet sparingi. To buduje drużynę na kolejne mecze - podkreśla.

Abramczyk Polonia rywali zostawiła na razie z tyłu. Na koncie ma 14 pkt, dwa razy więcej niż drugi PSŻ Poznań (jeden mecz rozegrany mniej) i trzecia Stal Rzeszów. Czworkę uzupełnia Orzeł i to niespodzianka pierwszej części sezonu zasadniczego. - Łódź to pozytywne zaskoczenie, przed sezonem wielu skazywało ich na spadek. Rozczarowani są pewnie w Ostrowie czy Krośnie, ale każdy ma jeszcze czas, by się odbić. Myskupiemy się na sobie i na celu jaki wciąż daleko przed nami - dodaje prezes Polonii.

W tym roku w Bydgoszcz świętowała już awans piłkarzy Zawiszy do II ligi i koszykarzy Astorii do ekstraklasy. - Dobrze dla miasta, że sportowo staje na nogi. Mam nadzieję, że we wrześniu też będziemy świętować, ale droga jeszcze długa - kończy Jerzy Kanclerz.

PIŁKA NOŻNA

Towarzyska porażka Polski z Ukrainą

W towarzyskim meczu rozgrywanym we Wrocławiu Polska przegrała z Ukrainą 0:2 po golach Romana Jaremczuka (34) i Andrija Jarmołenki (44). Polacy zagrali w składzie: Bułka - Pyrka (59. Wojtuszek), Wiśniewski (46. Wójcik), Kędziora, Kiwior (74. Potulski), Zalewski (59. Różga) - Szymański (46. Świdzki), Piotrowski (87. Slisz), Zieliński (46. Kapustka), Pietuszczyk (46. Kamiński) - Lewandowski (46. Żukowski). W śróde mecz z Nigerią.

Express Bydgoski
Wtorek, 2.06.2026



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

HOKEJ

Mistrzostwo dla Finów

W finale mistrzostw świata elity Finlandia pokonała po dogrywce Szwajcarię 1:0. Brązowy medal dla Norwegii, która w dogrywce pokonała Kanadę 4:2. Dla Norwegów to był pierwszy, historyczny krążek.

KRÓTKO



FOT. PZT/WIULIA KOVAIC

SPORTY WODNE

Nowy sportowy obiekt dla wodniaków w Bydgoszczy

Bydgoszcz przybędzie kolejny obiekt sportowy. Tym razem będzie to Centrum Kajakarstwa i Wioślarstwa zlokalizowane przy ul. Czartoryskiego. Będzie w nim między innymi siłownia.

- To ważny dzień dla Bydgoszczy i dla sportu - mówi Jakub Rutnicki, minister sportu. - Naszym obowiązkiem jako ministerstwa jest wspólnie z samorządem realizowanie inwestycji. Mogę ogłosić, że budowa Centrum Kajakarstwa i Wioślarstwa została wsparta kwotą ponad ośmiu milionów dwustu tysięcy złotych. Dzięki czemu będziemy mogli realizować tak ważną strategicznie inwestycję - dodał.

Minister Rutnicki chwalił Bydgoszcz jako miasto, które wspiera sport. Podkreślił ważną rolę miasta i klubów na kajakowej i wioślarskiej mapie Polski. Mówił, że trzeba stwarzać warunki dla rozwoju kajakarstwa i wioślarstwa. W jego opinii budowa centrum wpisuje się w tą strategię.

- Będziemy mieli kolejny obiekt dla dyscyplin, które są najsilniejsze mierząc dorobek medalami na igrzyskach olimpijskich oraz mistrzostwach świata i Europy - podkreślił Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy.

Prezydent Bruski zapowiedział ogłoszenie przetargu na budowę w granicach dwóch miesięcy. Sama budowa być może ruszy jesienią i potrwa od półtora roku do dwóch lat. Budynek będzie służył nie tylko sportowcom i klubom, ale także mieszkańcom miasta.

Michał Sztybel, wojewoda kujawsko-pomorski, wspominał, że kiedy był zastępcą prezydenta miasta pojawiła się koncepcja budowy centrum i wtedy zostały poczynione pierwsze prace koncepcyjne.

Budowa nowego obiektu to efekt starań miasta, bydgoskich klubów oraz wsparcia związków sportowych.

(dk)

Zawisza złożył odwołanie i czeka

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Zawisza Bydgoszcz nie otrzymał licencji na grę w Betclit 2. Lidze. Władze klubu z Gdańskiej złożyły odwołanie i czekają na decyzję Komisji ds. Licencji Klubowych PZPN

W ostatnią środę środowisko sportowe Bydgoszczy zostało poruszone informacją, że Zawisza nie otrzymał licencji na grę w Betclit 2. Lidze. Przypomnijmy, że 23 maja, pokonując Wikę Luzino 2:0, niebieszczami sportowo wywalczyli promocję na ten szczebel rozgrywek.

Kilka dni później okazało się, że klub nie spełnia wymogów proceduralnych, żeby przyznać mu licencję na grę w Betclit 2. Lidze. W opinii komisji Zawisza nie wypełnił warunków, które określają punkty F.01, F.03 oraz F.04 Podręcznika Licencyjnego. Generalnie można to sprowadzić do braku zobowiązań wobec PZPN, związków wojewódzkich, piłkarzy, trenerów, pracowników oraz ZUS i Urzędu Skarbowego.

Bydgoski klub od razu opublikował oświadczenie, w którym poinformował, że brak przyznania licencji nie wynika z założeń finansowych, których klub nie ma.

- Nasz problem jest ściśle związany z dokumentami - mówi Krzysztof Bess z zarządu klubu. - Wniosek, składaliśmy



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Zawisza wywalczył awans, teraz czeka na licencję

jako spółka, która od 1 lipca 2025 prowadzi klub. Okazało się, że potrzebne są też dokumenty kiedy klub zarządzany był przez Stowarzyszenie Piłkarskie Zawisza. Komisja zażyczyła sobie dokumentów od 2023 roku do momentu przyjęcia klubu przez spółkę. Ostatnie dni to była tytaniczna praca osób w klubie, by uzupełnić wszystkie dokumenty i przygotować odwołanie. Pomagali nam też nasi znajomi, którzy dobrze życzą Zawiszy - dodaje.

Wypełnienie wniosku licencyjnego na poziomie centralnym to nie jest prosta sprawa. Sam podręcznik liczy 159 stron. Jedna pomyłka czyli wpisanie w złą rubrykę powoduje odrzucenie wniosku. W większości

klubów są specjalne osoby, które się tym zajmują. W Zawiszy pierwszy spotkali się z tym po raz pierwszy. Poza tym jak komisja ma jakieś wątpliwości, to występuje o kolejne dokumenty. I tak było w przypadku bydgoskiego klubu.

Jak nas poinformowano w klubie wszystkie dokumenty zostały złożone i oficjalnie odwołano się od decyzji o nieprzyznaniu licencji. Klub musiał wpłacić kaucję w wysokości 5 tysięcy złotych. Posiedzenie komisji zaplanowano na środę 3 czerwca. Wtedy będzie rozpatrywana sprawa Zawiszy. Wszyscy w bydgoskim klubie wierzą w pozytywne zakończenie sprawy. ©©

Biało-zieloni: awans przez baraże

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Olimpia Grudziądz rozpoczyna baraże. Pierwszym rywalem Sandecja Nowy Sącz

Grudziądzanie stracili bezpośredni awans w dramatycznych okolicznościach kiedy Warta Poznań doprowadziła do remisu 2:2 z Resovią w ostatniej akcji meczu. Tym samym zepchnęli biało-zielonych do dwustopniowych baraży. Warto zaznaczyć, że Olimpia okazała się gorsza

od Warty tylko bilansem meczów bezpośrednich.

Pierwszym rywalem jest Sandecja Nowy Sącz. Jeśli Olimpia wygra ten mecz to w finale baraży zmierzy się z lepszym z pary: Podbeskidzie Bielsko-Biała - Śląsk II Wrocław (wtorek, godz. 13).

Grudziądzanie niedawno, bo 17 maja, grali z Sandecją i pewnie wygrali 3:1 w Nowym Sączu. Pierwszy mecz w Grudziądzu jesienią także zakończył się zwycięstwem Olimpii 1:0. To daje im przewagę, ale mecze barażowe rządzą się swoimi prawami.

- Widzę dużą wiarę w zawodnikach - mówi trener Artur Kosznicki. - Nikt nie rozpatrujemy tego, że nie udało się awansować bezpośrednio i że gdzieś tam wcześniej pogubiliśmy punkty. Cieszymy się, że dalej jesteśmy w grze i możemy się spełnić. Trzeba patrzeć do przodu. Nastawiamy się, że mamy dwa kroki do zrobienia, by spełnić swoje marzenia - zapewniamy.

Mecz Olimpia - Sandecja we wtorek o godz. 16. Transmisja w TVP Sport oraz w internecie na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji TVP Sport. ©©